



KURIER Wileński

PIĄTEK, 12 SIERPNIA 1994 R.
Nr 157(12433)



Żaluzje, sprzęt
oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.

Z konferencji prasowych

Komisje wyborcze w czas przyszykują się do referendum

— Przygotować się do referendum, które ma się odbyć 27 sierpnia, zdziwimy — powiedział wczoraj dziennikarzom przewodniczący Głównej Komisji Wyborczej RL Zenonas Vaigauskas. Odrzucił on propozycje konserwatystów, dotyczące przesunięcia terminu referendum. Z. Vaigauskas nie widzi takiej potrzeby, bo jak wynika z rozmów z przedstawicielami miejskich i rejonowych komisji wyborczych, większość z nich jest przygotowana do referendum. Ocenia się udukladnianie spisy wyborców. Tydzień przed dniem referendum rozpocznie się głosowanie pocztą dla tych, którzy w wyznaczonym dniu nie będą mogli przyjść do urn. Zdaniem Z. Vaigauskasa, propozycje przesunięcia referendum na późniejszy termin podyktowane są politycznymi, a nie organizacyjnymi motywami, jest to chęć kontynuowania sporów co do jego daty. Przyznał on, że jest na Litwie kilka rejonów, które zamieszkuje się do referendum, piszą skargi.

Dziennikarze praktycznie mogli się przekonać, że przygotowania trwają, ponieważ otrzymali nawet wzór karty do głosowania. Wiele mieliśmy sondażów i referendum, ale sądzę, że tym razem Litwa

rzeczywiście zasłużyła na miejsce w światowej księdze rekordów. Format karty do głosowania, w której się pyta obywatela, czy opowiada się on za powiększeniem ustaleń ustawy "O nieprawnej prywatyzacji, zdevaluowanych wkładach i akcjach i naruszonej praworządności" jest zadziwiająco duży. Są to mniej więcej dwie o tradycyjnych wymiarach kartki zapisane ze wszystkich czterech stron. Nie wiem, czy wyborcy zarzyskują przed głosowaniem przeczytać cały tekst tej zgłoszonej ustawy. Gdyby nawet tak, to wątpliwe, czy każdy się w tym polapie.

Czy nie wynikną kłopoty językowe dla mieszkańców Wileńszczyzny, jeżeli karty do głosowania będą tylko w języku państwowym? Jak poinformowano nas w GKW, czy będą one sporządzone nie tylko w języku państwowym, ale też w polskim, jeszcze się rozważa i decyza nie zapada. Docieklivi dziennikarze przewidzieli też problemy techniczne, wynikające z dużego formatu kart głosowania. Z. Vaigauskas nie wyklucza, że w urnach może zabraknąć miejsca. Wówczas po przełożeniu jednej, komisje wyborcze będą musiały szykować kolejne...

Jadwiga BIELAWSKA

G. Vagnorius: otwarto drzwi do bezprawnej prywatyzacji

We środę w Sejmie odbyła się konferencja prasowa członka frakcji Związku Ojczyzny (Konserwatystów) Gediminas Vagnorius.

Jak powiedział G. Vagnorius, rząd prowadzi "dzwinną i niebezpieczną" dla państwa kampanię propagandową, dążąc do obarczenia swą winą wczesniejszego kierownictwo kraju. W oświadczeniu, które opublikowała opozycja sejmowa, mówi się, że jeszcze przed rokiem rząd A. Šleževičiusa twierdził, że w ciągu 1991 r. realne dochody mieszkańców wzrosły o ponad 30 proc., teraz natomiast przedstawia się zupełnie odmienne liczby, mówiące, że stopa życiowa poprawiła się tylko w 1993 r. G. Vagnorius poinformował, że od użr. dokonano ponad 20 poprawek ustawy o prywatyzacji i regulacji jej uchwalił przez to, jak pniej prywatyzacji nie indubnie się cen przedsiębiorstw i za kilkadziesiąt litów, na kilkadziesiąt oszacowuje się

Imię Międzynarodowego Funduszu Walutowego, który wydawnie dopomógł Litwie na początku reformy gospodarczej, obecnie wykorzystuje się "do umacniania pozostałych struktur sowieckich i tradycji socjalistycznego wyważenia", twierdził G. Vagnorius.

Przedstawiciel opozycji utrzymywał, że Rosja demonstracyjnie wykorzystuje niewydolność władz DPPL w rządzeniu krajem i wywiera oczywisty nacisk ekonomiczny, żądając uprządkowania tranzytu wojskowego Rosji przez Litwę.

Na pytanie, czy referendum nie zostanie odroczone, G. Vagnorius odpowiedział, że rozważania jest możliwość zwłożenia nadzwyczajnej sesji Sejmu i rozpatrzenie tej kwestii. Poinformował on również, że jeżeli zgłaszana na referendum ustawa zostanie przyjęta, to praktyczna jej realizacja zakończy się około roku 1999 i wówczas ciężar realizowania ustawy przypadnie rządowi, który będzie u władzy w 1997 r.

Coraz więcej wypadków w pracy

Rząd zatwierdził regulamin badania i ewidencji nieszczęśliwych wypadków w pracy, ustalający ogólny tryb badania, rejestracji i ewidencji wypadków w pracy we wszystkich przedsiębiorstwach kraju niezależnie od form ich własności i przynależności, podaje ELTA.

Ustalenia regulaminu nabiorą mocy od 1 stycznia przyszłego roku i zmienią tymczasowe założenia badania nieszczęśliwych wypadków w pracy, zatwierdzone w 1991 r.

Jak poinformowała agencję ELTA gł. inspektor ds. pracy Republiki Litewskiej Mindaugas Pluktas, nowy tryb pozwoli obiektywnie i wszechstronnie zbadać nieszczęśliwe wypadki w pracy, zapobiegnie ich utajaniu. Obecnie około 2/3 przedsiębiorstw nie zgłasza Inspekcji ds. pracy aktów badania nieszczęśliwych wypadków, w tych przedsiębiorstwach zazwyczaj całkowicie brak służb bezpieczeństwa pracy.

Jak twierdzi Mindaugas Pluktas, ostatnio jest coraz więcej nieszczęśliwych wypadków w pracy —

w tym roku w pracy zginęło już 80 osób, w tym 73 — w przedsiębiorstwie, 7 — w drodze do pracy. Poza tym 10 osób zginęło pracując poza granicami kraju — w Rosji, Polsce, Kazachstanie, Niemczech.

Wyraźnie i konkretnie określone zostały pojęcia, okoliczności, przyczyny nieszczęśliwych wypadków w pracy, porządek, według którego mają być badane obrażenia lekkie, ciężkie i śmiertelne. Wskazuje się również jakich przedsiębiorstw dotyczą założenia, podkreśla się, iż stosowane są one wobec stałych mieszkańców Republiki Litewskiej oraz wydelegowanych do przedsiębiorstw zagranicznych.

Niniejsze założenia uzupełniają niedawno zatwierdzone przez rząd wzorowy regulamin służb bezpieczeństwa pracy, według którego każdy pracodawca powinien w swoim przedsiębiorstwie utworzyć służbę bezpieczeństwa pracy. Nowy tryb zobowiązuje te służby każde nieszczęście zgłosić Państwowemu Inspekcji Pracy.

Mini sondaż "K.W."

Jaki ma być ZPL

Czy potrzeba jest Polakom osobna partia polityczna?

— mówią Polacy w przededniu V nadzwyczajnego zjazdu ZPL.

Anna Czajkowska, księgowa: Do ZPL nigdy nie należałam. Kiedyś marzyłam o wstąpieniu do tej organizacji, niestety bardzo się rozczarowałam co do jej działalności. ZPL niepotrzebnie wtrąca się do spraw polityki, komplikując stosunki między Polakami i Litwinami. Integrytety działaczy tej organizacji budzą niechęć ze strony Litwinów. W przededniu V nadzwyczajnego zjazdu ZPL snują rozważania o tym, że osobna partia polityczna przyniosłaby Polakom na Litwie tylko szkodę. Byłoby więcej korzyści, gdyby ZPL zajmował się szczerzeniem polskiej kultury i oświaty. Do ZPL należą sporo mądrych ludzi. Powinni oni zdać sobie sprawę, że nie przeciwstawieniem miejscowych ludzi obogą narodów, ale szacunkiem dla kultury i innych poglądów można zdiatać znacznie więcej.

Jan Rynkiewicz, inżynier: Członkiem ZPL jestem od początku jego istnienia, należę do koła przy spółce "Litktra". Wznieć udział w obradach V nadzwyczajnego zjazdu ZPL. Jestem zdania, że ZPL powinien przekształcić się w organizację raczej społeczną, niech się zajmuje kulturą, oświatą, gospodarką. Uważam, że decyza Sejmu o tym, że w wyborach do rad rejonowych i niejakich kandydatów mogą zgłaszać tylko partie polityczne, skierowana jest właśnie przeciwko ZPL. Dlatego powinniśmy próbować powołać nową organizację polityczną, jest to sytuacja wymuszona przez rząd Litwy. Niekoniecznie ma

ona mianować się "partia polityczna Polaków", a powiedzmy, "partia sympatyków ZPL". Kto dziś mógłby stanąć na czele takiej partii? Trudno mi o to mówić. Potrzeba odważnych ludzi, giętkich polityków. Do ZPL trafiali ludzie nieuczciwi, koniunkturalni. Jesteśmy mocno podzieleni. Gdybyśmy działali razem, byłibyśmy silniejsi. Często chcemy mieć błyskawiczne wyniki, ale wiele czasu powinno upłynąć, aż coś się zmieni na lepsze.

Wanda Zujewicz, emerytka: Nigdy nie byłam członkiem ZPL. Myślę, że Polakom na Litwie potrzebna jest osobna partia polityczna. Nie wystarczy zajmować się wyłącznie kulturą. Działalność polityczna powinna być świadectwem politycznym, że na Litwie są Polacy i że ich opinie należy brać pod uwagę. Wszystko, co dzisiaj się robi "po polsku" zawdzięczać powinniśmy ZPL. ZPL traci popularność? Dzieje się tak dlatego, że ludzie tracą wszelkie nadzieje, nie tylko Polacy zresztą.

Czesława Danowska, studentka: Kiedy uczymy się w szkole, należałoby do ZPL. To było na początku istnienia tej organizacji. Osobna partia? Może i dobrze by było, gdyby Polacy na Litwie mieli swoją partię polityczną. W równej mierze powinni zajmować się i polityką, i problemami społecznymi. Autorytet ZPL pada, ponieważ ludzie czują się zmęczeni. Dość już mają wieców i ciągłych kłótni. Chęć po prostu spokojnie żyć. ZPL mniej już nie pomaga.

Zanotowała
Miroslawa JANUSZKIEWICZ

Dziś w numerze:

2 str.
Na Litwie wzrasta bezrobocie.

3 str.
Strażacy czy wozniwozy?
Na kolejke do wzrostu cen — benzyna.

4 str.
Zamożni Rosjanie okupują Costa Brawa, Paryż, Hiszpanię i Riwierę.

5 str.
Upały podobno więcej się nie powtórzą.
Polska młodzież nie lubi polityków.

6 str.
Wakacyjne szaleństwo w stylu country

7 str.
Młodzi szukają sensu życia i... sposobów na trądzik.

8 str.
Oj, mają się czym trapić nasi rolnicy.

Kapitałizm wkracza na Litwę również w postaci "plasykowych pieniędzy".

9 str.
Zabieramy się do walki z przestępczością — na razie za pomocą nowej uchwaly.
Nowelizacja ustawy o taryfach celnich.

10 str.
Przenieśmy się na chwilę do czasów Mendoga.

11 str.
Dawne zwyczaje, przesady i wierzienia trockich rybaków.

12 str.
Reklama — to się wszystkim opłaca.

SENTENCJA DNIA

Taniej jest mieć własne zdanie niż własną wille. A mimo to więcej ludzi ma własne wille niż własne zdanie.

G. LAUB

Znad Wili

Radio 73.34 / 103.8 FM

Konkurs wieczorny

godz. 22.05
tel. 42 94 72

Kalejdoskop wiadomości

Niepokój

Sprzeczne wypowiedzi władz w sprawie tranzytu wojsk rosyjskich przez Litwę spowodowały, że 121 działaczy politycznych, kultury, nauki Litwy wystosowało do rządów największych sąsiadów republiki "Odezwe o bezpieczeństwie Litwy".

Lista tajnych ładunków

Jest ich 30. Lista taka oraz trzy przewozy tajnych ładunków zatwierdził rząd. Na liście — broń jądrowa, izotopy, wykorzystane kasety reaktorów jądrowych, rakietę wyznaczkową, sprzęt pirotechniczny, taśmy fotograficzne i filmowe, mapy, plany topograficzne, blankiety banknotów, akcje, certyfikaty i in.

Pierwszy reaktor znów czynny

We środę znów uruchomiono pierwszy reaktor Ignalińskiej AE. W południe został on włączony do systemu energetycznego Litwy i dzięki temu można było zaprzestać sprowadzania energii z innych krajów. Przyczyną usterki, z powodu której reaktor się wyłączył, na razie nie ustalono.

Te drogie numery prezydenckie

Numerы samochodów prezydenckich zostały wykonane na specjalne zamówienia. W kombinacie "daile" kosztowały — 9 tys. Lt. Numerы wykonane z miedzi i tytalu. Przedstawiono na nich gryfa i jednorożca na amaranowym tle.

Wczasy w Trokach

Doba pobytu w hotelu "Galvė" kosztuje 15 Lt, na bazy sportowej — 40 Lt, w lepszych pokojach — do 260 Lt. To są oczywiście ceny dla obokrajowców. Dla obywateli Litwy — skromniejsze. Mogą oni wypocząć w 57 miejscowościach nad malowniczymi jeziorami. Wprawdzie zarząd rejonu zezwolił w br. na korzystanie tylko z 1/3 tych miejscowości, ale i te nie są wypełnione.

Niestety, większość domków campingowych nad jeziorami jest pusta, nie zważając na piękne pejzaże i upały. Wyjątek stanowi dom wczasowy SA "Ortęchnika" "Eglė". W 14 domkach mogło tu wypocząć jednocześnie 82 osoby. Jest tu stółki, ławki, można korzystać z rowerów wodnych i łódek.

Litwa produkuje więcej mięsa i mleka niż sąsiedzi

Zgodnie z danymi Departamentu Statystyki na Litwie skupuje się więcej bydła niż w sąsiednich krajach — na Litwie i Estonii. W ciągu półroczu spółki i przedsiębiorstwa litewskie wyprodukowały 79,6 tys. ton żywności i ptactwa, na Litwie w tym samym okresie uzyskano odpowiednio 35, w Estonii — 35,4 tys. ton. Udojono: na Litwie — 245,8, na Litwie — 120, w Estonii — 225,4 tys. ton mleka. W ciągu półroczu ogółem zakupiono: na Litwie — 80 tys. ton żywności i ptactwa, 561,3 tys. ton mleka. Na Litwie (odpowiednio) — 36,6 i 117,2, w Estonii — 16,1 i 261,9 tys. ton.

"Ralley rodzinne" w Onykszach

Aktywiści Klubu Turystycznego w Kownie od lat organizują ralley. W roku bieżącym, który jest Rokiem Rodziny, postanowili zorganizować w Onykszach "Rodzinne Ralley". Trasa długości 180 km będzie prowadziła przez Wilkomierz, Uściągę, Onyksy, Kowarsk i in. miejscowości. W czasie jej pokonywania będzie się organizowało różne inne zawody. Pierwsze zgłoszenia już napływają do Kowieńskiego Klubu Turystów.

Wizyta szefa Urzędu Celnego Szwecji

Na Litwie bawił dyrektor Generalnego Szwedzkiego Urzędu Celnego U. Larssen. Spotkał się on z kolegami litewskimi, był przyjęty przez premiera A. Šleževičiusa.

Kłopoty stołecznej oświaty

Zadłużenie stołecznej oświaty sięga 12 mln Lt — powiedział kierownik wydziału oświaty Wilna V. Kaupinas.

Czy I. Kuczerow uzyska obywatelstwo białoruskie?

Grupa przedstawicieli ruchu postkomunistycznego na Białorusi wystąpiła do prezydenta A. Łukaszenki z prośbą o przyznanie przybyszemu w izolację więzienia na Łukiszkach w Wilnie I. Kuczerowowi obywatelstwa białoruskiego oraz zezwolenia mu na wyjazd z Litwy.

Szpital produkuje tajemniczy preparat

Szpital republikancki w Visaginasie rozpoczął produkcję mlecznego bifidur-bakterinu — preparatu stworzonego przez Moskiewski Instytut Medycyny Kosmicznej dla kosmonautów. Dotąd jego produkcja utrzymywana była w tajemnicy. Osoby, które w ciągu 2 tygodni będą spożywać ten preparat po 100 ml przed snem, będą miały zapewnioną na pół roku trwałą odporność na choroby.

Wkrótce nowy rok szkolny

Jak poinformowano w miejskim zarządzie handlu, w br. mamusi i ich pociechy nie będą musiały ugańać po mieście w poszukiwaniu przyborów szkolnych. Wszystko to będzie można nabyć na ulicach Wilna — w sklepach, przy szkołach, na placach — od poniedziałku do 10 września.

Problem szkoły litewskiej na obczyźnie

W Moskwie istnieje szkoła litewska "Šalinitis". W 1993 roku Ministerstwo Oświaty Litwy i Rosji podpisały umowę, na mocy której Rosja miała finansować szkołę litewską w Rosji, Litwa rosyjską — na Litwie. Litwa przeważa finansowo nie litewską szkołę w Moskwie, ale Rosja nie zaczęła jej opłacania. Stąd — problemy, zadłużenie w wysokości 12 000 Lt. Ministerstwo Oświaty republiki przygotowało projekt koncepcji szkoły litewskiej na obczyźnie, ale dotąd nikt się nim nie zainteresował.

Czy źródło benzyna?

Zdaniem niektórych specjalistów źródło mieniać może wywołać zarządzenie rządu w sprawie celi na benzynę. A-92 powinna kosztować 96 ct za litr, ale w niektórych miejscowościach bierze się za nią tylko 88 ct. Oznacza to, że nie wszędzie płaci się podatki za benzynę. Realna cena powinna sięgać 1,10 Lt — twierdzą jedni, inni, że 1,10-1,25 Lt. Specjaliści są zdania, że 80 proc. benzyny sprowadzane jest na Litwę w charakterze przemytu. Sprawy te należy niezwłocznie uregulować.

Ciężkie czasy dla oświaty

1 września uczniowie, którzy przyjdą do szkół Litwy, nie otrzymają 52 z 101 potrzebnych im podręczników i nie zastaną w nich czwartej części nauczycieli. Taki jest obecnie stan szkolnictwa.

Nowa tablica pamiątkowa

Z okazji 120-rocznicy urodzin Antanasa Smetony na domu przy ul. Tilto 1, w Wilnie gdzie w latach 1908-1909 mieszkał prezydent, została odsłonięta tablica pamiątkowa.

W piątek w Jelgawie (Łotwa), gdzie uczył się prezydent Antanas Smetona, również dokonano odsłonięcia tablicy pamiątkowej.

Informuje Departament Statystyki

Na Litwie — najniższe pobory

Spółród republik bałtyckich na Litwie procent inflacji w czerwcu był najwyższy — 2,1 proc. — podaje Departament Statystyki. Na Litwie wynosił on 2, w Estonii — 0,7 proc.

Roczna inflacja (czerwiec 1993 — czerwiec 1994) na Litwie sięgała 61,8 proc., na Litwie — 37,1 i w Estonii — 49,8 proc.

Minimalne wynagrodzenie w przeliczeniu na dolary USA na Litwie w czerwcu wynosiło 14, na Litwie — 40,11, w Estonii — 22,82 dolara.

Naliczone przeciętne wynagrodzenie za pracę w czerwcu w USD na Litwie stanowiło 90,80, na Litwie — 140,45, w Estonii w ciągu pierwszego kwartału br. naliczone przeciętne pobory miesięczne wynosiły 107,24 USD. Co prawda, w ciągu roku najwyżej rosty one na Litwie.

Średnia emerytura starca w czerwcu na Litwie wynosiła 28,61, na Litwie — 48,29 dolarów, a w Estonii w ciągu pierwszego kwartału br. jej średnia była równa 26,24 USD.

Oficjalny poziom bezrobocia w czerwcu na Litwie sięgał 3,2 proc., na Litwie — 6,4 proc., w Estonii — 3,3 proc. Liczba wolnych miejsc pracy była podobna.

We wszystkich krajach bałtyckich ubyło mieszkańców. W okresie stycznia-czerwiec br. na Litwie przyszło do świat 22 160 noworodków, na Litwie — 12 378, w Estonii — 7 359, zmarło odpowiednio 24 477, 22 299 i 10 913 osób. A więc na Litwie w ciągu półroczu z sposób naturalny ubyło 2300 osób, na Litwie — 9 900 i w Estonii — 3 500 osób.

W zabójce światowej?

Wyprowadziliśmy nawet Amerykę

Kalifornijczyk A. Zatkus, prezydent Korporacji Litwinów Amerykańskich "Inwestycje i Rozwój" (ALID-KORP) przejechał nie krytykować nas, lecz w miarę możliwości pomóc w odbudowie zrujnowanego rolnictwa. Mimo to nie może ukryć podziwu, że pod względem ilości uczelni, przygotowywujących specjalistów rolnictwa (od akademii do szkół rolniczych) Litwa niewątpliwie zajmuje czołowe miejsce w świecie. Pan A. Zatkus naliczył ponad 50 uczelni. Powiada on, że jest ich więcej, niż w Ameryce, gdzie jedna szkoła rolnicza przypada mniej więcej na 5 mln mieszkańców.

Jurij SOBLIS

Co mówi wileńska ulica?

Jesteśmy wierni sobie

Vytautas Narkevičius, dojeżdża z Onykszt do pracy w Wilnie.

— Sądząc z wyglądu, zdrowie Panu dopisuje, ale jednak chyba miał Pan styczność z medycyną. Pana zdanie o niej?

— Nawet gdy czasem zwracam się do lekarzy, widzę, że gołym okiem, że poziom naszej medycyny jest nie najlepszy. Na pewno nie tylko ja jestem tego zdania. A jak się porówna z medycyną w Europie Zachodniej, to w ogóle lepiej milczeć na ten temat.

— Oczywiście spotykał się Pan z takim pojęciem jak HIV (AIDS). Pisze się i mówi na ten temat dużo. Jaki byłby Pana stosunek do chorego na tę chorobę, jeśli byłby to Pan bliski kolega?

— Na pewno nie zerwałbym stosunków z nim. Nie mógłbym zdradzić

go w tak trudnej sytuacji. Dlatego też nie rozumiem ludzi, którzy pragną odizolować od świata chore osoby.

— Najlepsze zabezpieczenie przed tą chorobą w Pana to...

— Ostrożność w krótkotrwałych "znajomościach". Najlepiej by było, żeby takich "skoków na bok" było jak najmniej. Tym bardziej, gdy posiadamy rodzinę.

— Pan ma żonę?

— Tak. Jak dotąd jesteśmy wierni sobie i myślę, że tak będzie i dalej.

— Czasami mężczyźni spryskują się żoną i odwrotnie.

— Na to jest rozwód. Nie warto się męczyć w rodzinie, gdy nie ma miłości, szacunku i zrozumienia. A potem "przynosić" do domu chorobę...

— Te trzy pojęcia, które Pan wymienił są najważniejszymi "kryteriami" dobrego współżycia?



— Tak, ale oprócz tego każda para małżeńska ma własne zasady współżycia.

Rozmawiała Irena LITWIN

Fot. Marian Paluszewicz

Kurs walut w Banku Litewskim

Bank Litewski od 12 sierpnia 1994 r. ustalił następującą relację litów do walut obcych

Nazwa waluty	lity za jedn. waluty	Kanadyjski dolar	0.0081
Angielski funt sterling	1.1454	Letonowski lity	7.2464
Amerykański dolar	0.0125	100 złotych polskich	0.0175
Australijski dolar	2.9888	Meksykański peso	0.0062
Austriacki sztyling	0.3568	Niemiecki mark	0.5758
100 niemieckich marek	0.0140	Belodolar amerykański	2.2470
Belgijski frank	0.1226	Francuski frank	0.7371
Ceski korony	0.1412	100 rubli rosyjskich	0.1888
Daniański korony	0.8388	SDR	5.7848
ECU	4.8198	Singapurski dolar	2.8548
Estonijski korony	0.3168	Finiński mark	0.7872
Hiszpański peseta	0.0208	Szwedzki korony	0.5120
100 lirów włoskich	0.2508	Szwajcarski frank	2.9051
Japoński jen	0.0398	100 szwedzkich koron	0.0091
Kanadyjski dolar	2.9041	Węgierski forint	0.0368
Kirgizski som	0.3870	Niemiecki mark	2.5245

Lity na walutę podstawową (walutę podstawową) na litę banki wymieniają według zaobserwowanego oficjalnego kursu — 4,00 lity za jeden USD, pobierając nie większe od ustalonego przez Bank Litewski wynagrodzenia za operacje wymiany. Pozostałe waluty banki skupują i sprzedają według cen ustalonych przez same banki.

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	4153	4323
Marka niemiecka	14240	14822
Dolar amerykański	22461	23377
Funt brytyjski	34544	35954
Frank szwajcarski	16916	17606

Usługi poczty litewskiej

Emerytury, płace i inne wypłaty — z pomocą przekazów pocztowych za granicę

Przedsiębiorstwo państwowe "Lietuvos paštas" poinformowało, że od 10 sierpnia br. z Litwy do Republiki Mołdowy można wysłać z pomocą przekazów pocztowych alimenty, emerytury, zasiłki i płace oraz otrzymywać stamtąd także przekazy.

Przekazy w urzędach pocztowych Litwy są przyjmowane w litach, a w Mołdowie wypłacane w lejach i odwrotnie, uwzględniając bieżące relacje bankowe tych walut.

Administracja przedsiębiorstwa państwowego "Lietuvos paštas" zawarła również analogiczne dwustronne umowy z administracjami poczt Białorusi, Estonii, Łotwy, Rosji, Ukrainy.

Takie same dwustronne umowy podpisano z USA, Danią i Austrią.

Współpraca gospodarcza

Czy Duńczycy będą jedli sery litewskie?

Do Danii udała się grupa litewskich specjalistów od rolnictwa. Jak poinformował sekretarz Ministerstwa Rolnictwa Vytautas Poliušas, podczas wizyty mają być omówione możliwości szerszego dokonania się rolników naszego kraju w gospodarstwach Danii. Będzie się również porożnicować w sprawie sprzedaży przetworów przemysłu mleczarskiego Litwy, a konkretnie serów z Rakiszek, na rynku tego kraju.

Na giełdzie towarów

Metale — najbardziej poszukiwany towar

Już od pewnego czasu metale żelazne są towarem cieszącym się największym popytem na Krajowej Giełdzie Towarowej. Chętnie handlują nimi nie tylko maklerzy tej giełdy, ale też Kłajpedzkie Centrum Handlu i Przedsiębiorczości, przedsiębiorstwa z Kowna.

Zbrojenie, kątownik, blacha stalowa bardzo często wędrują za granicę, są bowiem dobrej jakości i zadowalają potrzeby firm zagranicznych.

Spośród 203 transakcji handlowych zawartych 9 sierpnia, 82 były "metalowe", 35 transakcji dotyczyło przyrządów i sprzętu sanitarno-technicznego, 18 — produkcji chemicznej, 14 — wyrobów elektro-technicznych.

Największą transakcją na sumę ponad 41 tys. litów zawarto przy zakupie kątowników, za przeszło 30 tys. litów sprzedano zawory z brązu. 20 ton białego cementu zakupiono za 14,4 tys. litów.

Główny makler KGT Romas Barkauskas powiedział, że w tym samym dniu roku ubiegłego skala zarówno transakcji, jak i obrotu była prawie dwukrotnie mniejsza.

Obecnie w handlu uczestniczy około 500 firm maklerskich, które nie tylko obsługują klientów, ale też same prowadzą handel. Krajowa Giełda Towarowa posiada 376 maklerów. Miejsce w KGT kosztuje obecnie rocznie 350 litów.

Niektóre ceny podstawowych surowców, produkcji i towarów oferowanych na giełdzie 9 sierpnia: tona kruszywa z białego marmuru — 630 litów, jedna dziurkowana czerwona cegła — 0,35 Lt, prefabrykowany, drewniany domek ogrodowy 5x6 m — 2500 Lt, tona mazutu Lt 100 — 280 Lt, litr oleju napędowego — 0,69 Lt, 1 tona kątowników 3x35x4 — 850 Lt, 1 tona prętów okrągłych stalowych d = 90 mm — 700 Lt, pakiet papieru do kopiowania — 26,50 Lt, jednorzędowa koparka ziemniaczana — 1500 Lt, konny 5-częściowy kultywator — 270 Lt.

Na Giełdzie Pracy

Bezrobocie będzie wzrastać

Litewska Giełda Pracy prognozuje na drugie półrocze br. wzrost bezrobocia w kraju i twierdzi, że w końcu roku liczba poszukujących pracy wzrośnie na Litwie do 166,7 tys. (1 sierpnia zarejestrowano ponad 58 tys.), a poziom bezrobocia — do 7,8 proc.

Jak powiedział naczelny dyktator podaży i popytu Litewskiej Giełdy Pracy Albertas Škeikys, prognozowane liczby są całkowie realne i oparte na tendencjach, jakie obecnie ukształtowały się na rynku pracy. Poza tym, jak mówią specjaliści, powinna zacząć realnie narastać ustawa o bankructwie. Dłatego z powodu upadłości przedsiębiorstw w drugim półroczu br. może utracić pracę 34 tys., a z powodu powolnego zwolnień pracowników 30,3 tys. osób. Przewiduje się również, że na rynek pracy wejdzie młodzież, która skończyła szkoły średnie oraz absolwenci szkół zawodowych, pomaturalnych i wyższych.

Przewiduje się, że w drugim półroczu br. na Giełdę Pracy zgłosi się 25 razy więcej poszukujących pracy niż w pierwszym, a w końcu roku liczba niepracujących wzrośnie do 87,6 tys., co wynosi 4,1 proc. bezrobocia w kraju.

Wypadki i wpadki

Zgodnie z informacją MSW RL 10 sierpnia br. w kraju dokonano 142 przestępstw, miało miejsce 5 pożarów. Wśród przestępstw dominują kradzieże mienia osobistego — 80, kradzieże mienia państwowego i spółek akcyjnych — 32. Odnotowano też 9 wypadków kradzieży samochodów, 6 grabieży, 3 rabunki, 3 zgwałcenia, 3 obrażenia ciała. Uprawdzone zostały 22 samochody, znalezione wcześniej uprowadzone trzy samochody. Zatrzymano 26 osób podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Rabunki w białym dzień

O godz. 19 na drugim kilometrze szosy Wysoki Dwór — Onusyszki (rej. trocki) czterech młodzieńców dokonano napadu na jadącego rowerem ob. Polski P. Jackowskiego (ur. 1968 r.). Zastąpili go gazowymi pistoletami, uderzyli metalowym prętem w głowę i zabrali 300 tys. złotych i 90 marek niemieckich.

O godz. 17 min. 30 do pomieszczenia ZSA "Junesta", znajdującej się w Wilnie przy ul. Basanavičiusa 29a weszło trzech mężczyzn. Zastraszili znajdujących się tam pracowników spółki nożem i pistoletami. Potem związali ich, zakleili usta plastrem, wstrzyknęli wszystkim jakąś ciecz i zabrali 5 tys. dolarów, 3 tys. litów i dokumenty spółki.

Spory rodzinne, które skończyły się użyciem noża

Podczas kłótni w nocy na 10 sierpnia br. N. Michiejew (ur. 1954 r.) w mieszkaniu przy ul. Multinės 34-2 w Wilnie zadał cios nożem swojej matce. M. Michiejewa (ur. 1929 r.) znajduje się w szpitalu, a syn został aresztowany. Z kolei o godz. 21 min. 20 w mieszkaniu przy ulicy Statybinkų 8-23 w Wilnie w toku kłótni między mężem i żoną, R. Apvalienė (ur. 1965 r.) uderzyła nożem w okolicę piersi mężową A. Apvalasovi (ur. 1959 r.). W ciężkim stanie odwieziono go do szpitala, a żonę — za kratki.

Kradzieże z samochodów i z garaży

W Wilnie z samochodu "AUDI-100", który był zaparkowany przy ul. Šeškių i należy do G. Jukubėnasa skradziono 5 tys. litów i dokumenty.

W Kownie z samochodu "Ford-Scorpio", należącego do A. Kizisa skradziono 800 tys. rubli rosyjskich, 2 tys. rubli białoruskich.

W nocy z 9 na 10 sierpnia w Kownie złodzieje włamali się do garażu przy ul. Šiaurės 137 i z samochodu "Volvo-740", należącego do R. Gudaitisa skradli 400 dresów męskich, wartości 4 tys. litów. A z garażu R. Melzbaka również w Kownie przy ul. Romerio 25 skradziono około 6 tys. puszek konserw wartości 8440 litów.

Gwałcą w mieście i na wsi

W Wilnie w jednym z pokoi bursy, przy ul. Gerosios Vilties 25, czterech młodzieńców zgwałciło ob. L. (ur. 1975). Trzech z nich aresztowano, czwartego poszukuje się.

We wsi Oleniki (rej. wileński) przez dwóch osobników została zgwałcona ob. T. (ur. 1977 r.). Zatrzymano jednego przestępcę, drugi jest poszukiwany.

(Przygotowała Leonarda JURGELEWICZ)

Eksplodował ładunek wybuchowy

Około godz. 22.30 pod drzwiami wejściowymi mieszkania nr 59 domu przy ul. Konarskiego 10 w Wilnie nastąpił wybuch. Na szczęście, nikt z ludzi nie ucierpiał. Właściciel mieszkania podania do policji nie złożył. Obiecał o tym zdecydować po konsultowaniu się z adwokatem.

NA ZDJĘCIU: skutki wybuchu.

Fot. T. Ważniewicz



Rząd zaciąga pożyczkę

Trzecia emisja obligacji

Ministerstwo Finansów postanowiło 10 sierpnia emitować do obiegu obligacje krótkoterminowej pożyczki rządowi Republiki Litewskiej.

Emisja, obrót i wykup nowych obligacji będą się odbywały według trybu ustalonego przez Ministerstwo Finansów i Bank Litewski.

Wysokość emisji — 25 mln litów. Termin obligacji — 45 dni, wartość nominalna jednego papieru wartościowego — 100 litów.

Na rynku pierwotnym obligacje będą rozpowszechniane na aukcji, którą Bank Litewski organizuje 16 sierpnia. W aukcji można uczestniczyć wyłącznie na podstawie zgłoszenia konkurencyjnego. Maksymalne roczne oprocentowanie obligacji wynosi 32, dlatego nie spełnia się zgłoszeń konkurencyjnych, przekraczających tę normę.

Za kupione obligacje można będzie zapłacić do 19 sierpnia. Obligacje będą wykupywane 3 października 1994 r., płacąc przy tym właścicielom tych papierów wartościowych całą, nominalną sumę.

Osoby fizyczne i prawne, pragnące nabyć obligacje trzeciej emisji, powinny zwracać się do banków komercyjnych i przedsiębiorstw maklera finansowego, które zgodnie z tymczasowym, zatwierdzonym przez rząd trybem emisji i obrotu papierami wartościowymi są uprawnione do udziału w aukcji Banku Litewskiego.

Nowości prasowe

"Jeva" w nowej szatce

Zasopismo dla kobiet "Jeva" ukazało się w nowej szacie. Odtąd będzie ono drukowane w Lublanie (stolica Słowenii). "Jeva" przyoblekała się w nowe szatki i od razu zaczęła uwodzić mężczyzn — cały numer poświęcony jest panom.

Zespołem redakcyjnym kieruje Ewa Tombakienė i jej małżonek Viktoras Tombakas. Potrafili oni skupić wokół siebie entuzjastów, którzy bez rezerwy oddają się pracy wydawniczej.

Poza piękną szatą graficzną, pismo wyróżnia się swą treścią oraz stylem. Interesująca jest tematyka materiałów.

NA ZDJĘCIU: "kucharze", którzy upiekli nową "Jevę". Siedzi po prawej Ewa Tombakienė. Stoi nad nią Viktoras Tombakas.



Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowały: Irena LITWIN, Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

Z doniesień PAP,

ZE ŚWIATA

ELTA, PAI PRESS

Bośnia

Muzułmanie protestują

Dowódca Sił ONZ w Bośni i Hercegowinie, brytyjski generał Michael Rose popieł "straszny błąd" groząc atakami powietrznymi samolotów NATO na obie strony konfliktu — oświadczył wiceprezydent Boini Ejjup Ganić.

Gen. Rose zagroził siłom Serbów i Muzułmanom bośniackimi najołami jeśli nie wstrzymają walk na północny zachód od Sarajewa, co stanowi naruszenie strefy zabronionej dla ciężkiej broni wokół stolicy Bośni.

"Nie rozumiem jego (gen. Rose'a) deklaracji. Mówiąc tak, popełnił on okropny błąd, gdyż nie jest do tego prawie upoważniony" — stwierdził Ganić. Zdemontował on doniesienia o udziale bośniackiej armii rządowej w akcjach wojskowych. "Jestem w stanie konfliktu z Serbami... Ale zasadniczo bronimy się. Nie ma wiele akcji wojskowych. Zostały one wyolbrzymione przez prasę" — stwierdził.

Ruanda

Aresztowano 227 osób

Komitet Międzynarodowy Czerwonego Krzyża (CICR) sporządził listę 227 więźniów aresztowanych przez nową władzę Ruandy, które podejrzewają ich o udział w masakrach ludności w kraju.

Zastępca szefa delegacji CICR w Kigali, pani Marjolaine Martin poinformowała, że przedstawiciele Czerwonego Krzyża odwiedzili wielu więźniów, którzy nie mogą być określani jako "jęcy wojenni", gdyż konflikt nie dotyczy dwóch obcych państw.

Wśród zatrzymanych więźniów są wojskowi, milicjanci z plemienia Hutu oraz osoby cywilne. Przechowywani są oni w różnych częściach kraju — w Kigali, na wschodzie i południu.

Premier Ruandy Faustin Twagiramungu powiedział, że rząd zatrzymał ok. 200 osób, które zamierza możliwie najszybciej postawić przed sądem. Rząd domaga się od ONZ przyspieszenia utworzenia trybunału międzynarodowego.

W masakrach dokonanych w Ruandzie między kwietniem a lipcem br. zginęło co najmniej 500 tys. osób, głównie z plemienia Tutsi.

Rosja

Akcjonariusze to największe bogactwo MMM

Komitet założycielski Związku Akcjonariuszy spółki MMM ma za zamiar pikietować siedziby władz, w tym prokuratury i policji podatkowej Federacji Rosyjskiej.

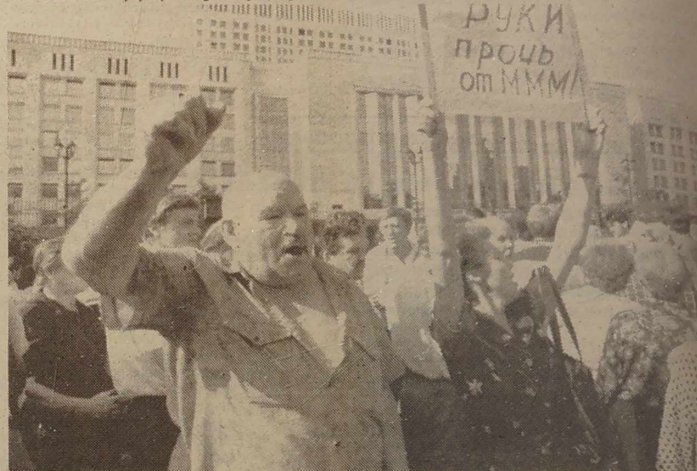
Organizatorzy utrzymują, że dostali zezwolenie władz na przeprowadzenie czterech wieców.

Podczas nich będą się domagać

uwolnienia Mawrodiego, a także dyktami ministra i wiceministra finansów Rosji.

Akcje protestu udziałowców spółki MMM trwają nieprzerwanie od chwili uwolnienia w ubiegły czwartek jej szefa Siergieja Mawrodiego, któremu władze zarzucają ukrywanie wielkich dochodów przed opodatkowaniem.

Załamanie się działalności firmy MMM, która obiecywała szybkie wzbogacenie się ok. 10 milionom drobnych i średnich ciużaczy mających jej akcje w całej Rosji, nastąpiło, gdy władze zapowiedziały wszczęcie dochodzenia w sprawie funkcjonowania MMM.



NA ZDJĘCIU: ci ludzie uwieźli w kapitalizm.

Fot. EPA - ELTA

Moldawia

Rosjanie wycofują się za trzy lata

Wojska rosyjskie wycofują się z Moldawii w ciągu trzech lat od wejścia w życie porozumienia o statusie prawnym, trybie i terminie wycofania — ustalono w Kiszyniowie podczas 10 rundy rokowań rosyjsko-moldawskich.

Problem obecności wojsk rosyjskich w Moldawii oraz intrzygi polityczne wokół tzw. reorganizacji 14 armii i odwołania jej dowódcy gen. Lebiedia są tematem licznych komentarzy i spekulacji prasy rosyjskiej.

Gazeta "Siegodnia" pisze o zapiekojeniu rządu Moldawii, wywołanym doniesieniami z Moskwy o planowanej reorganizacji rosyjskiej 14. armii stacjonującej w Naddniestrzu i odwołaniu Aleksandra Lebiedia. Powołując się na wypowiedź ambasadora Moldawii w Moskwie Valeriu Pasata gazeta pisze, że Kiszyniów obawia się tego, że niezadowolone oficerowie 14. armii po wyjściu Lebiedia z Tyraspolu (stolicy Naddniestrza) mogłyby opowiedzieć się po stronie władz Moldawskiej Republiki Naddniestrzańskiej (republikę w składzie Moldawii, jednostronnie proklamowanej 4 lata temu).

Zaniepokojenie Kiszyniowa budzi także sprawa broni, amunicji i sprzętu znajdującego się na składzie 14. armii. W związku z tym, że ich transfer do Rosji przez terytorium Ukrainy byłby kosztowny, moldawskie władze obawiają się, że broń i sprzęt pozostanie w republice. Wojskowy komendant Tyraspolu Michaił Bergman twierdzi, że w Naddniestrzu zjawili się już przedstawiciele struktur mafijnych z Moskwy i Kijowa zainteresowani kupnem broni.

"Za usunięcie generała Lebiedia Moskwa otrzymała od władz Naddniestrza łapówkę w wysokości 500 tys. dol." — twierdzi Michaił Bergman, którego wypowiedź cytuje "Kommiersant Daily". Faktycznym powodem odwołania Lebiedia jest — zdaniem Bergmana — broń należąca do 14. armii. (Decyzja o reformie dowodziła 14. armii zapadła w czasie, gdy gen. Lebied przebywał na urlopie.

Bliski Wschód

Po szczycie w Erezie

Środowe spotkanie premiera Izraela lochaka Rabinia i palestyńskiego przywódcy Jasera Arafata zakończyło się złożeniem przez obie strony deklaracji na temat przyspieszenia procesów pokojowych, najwyraźniej jednak nie rozwiązało wątpliwości Palestyńczyków co do intencji Izraela — ocenił izraelski wiceminister obrony Mordechaj Gur.

Gur był jednym z uczestników "historycznego" szczytu izraelsko-palestyńskiego w Erez — na granicy palestyńskiego obszaru autonomicznego w Strefie Gazy i Izraela.

Zdaniem izraelskiego wiceministra, w toku spotkania niemal przez cały czas dawali o sobie znać obawy Palestyńczyków co do rzeczywistych celów Izraela. Arafat i jego współpracownicy — twierdzi Gur — obawiają się, iż po zawarciu porozumienia z Jordanią, Izrael będzie opóźniał tempo rozmów na temat przekazania Palestyńczykom szerszych uprawnień samorządowych, bądź całkowicie zablokuje ten proces. Rabin usiłował przeko-

nać Arafata, iż obawy, że zbliżenie jordańsko-izraelskie odbędzie się kosztem Palestyńczyków, są całkowicie bezpodstawne — premierowi nie udało się jednak przełamać podejrzliwości swych rozmówców.

Oburzenie lochaka Rabinia wywołała natomiast deklaracja szefa departamentu spraw zagranicznych Organizacji Wyzwolenia Palestyny Faruka Kadumiego, który w czasie ceremonii zamknięcia palestyńskiej stacji radiowej w Tunisie oświadczył, iż Izrael, jako szczytny twór państwowy, powinien zostać zniszczony.

Rabin ostro zareagował na wypowiedź Kadumiego — uważanego za prawą rękę przywódcy OWP — stwierdzając, że tego rodzaju deklaracje "stanowią pogwałcenie izraelsko-palestyńskiego porozumienia" i jeśli będą się powtarzały, mogą prowadzić do zablokowania realizacji układu.

Arafat w odpowiedzi na zarzuty Rabinia wyjaśnił, że słowa Kadumiego nie odzwierciedlają stanowiska OWP. Kadumi przedstawił swoje własne poglądy, a nie stanowisko Organizacji — powiedział Arafat zapewniając, iż osobiście zajmie się tą sprawą.

ROSYJSKIE KREZUSY NA WAKACJACH

Ku zaskoczeniu biur turystycznych, na plażę śródziemnomorską przybył w tym roku tysiące bogatych turystów rosyjskich. Na samej tyko Costa Brava oczekuje się tego lata 50 tys. Rosjan, a także gości z innych dawnych republik radzieckich (w ubiegłym roku było ich tylko 8 tysięcy). W Paryżu i na Riwierze francuskiej hotelarze i agenci turystyczni wycieczek z radością witają ten napływ turystów ze wschodu Europy.

Wobliczu tych nowych perspektyw, regionalny rząd Katalonii, Generalitat, zorganizował akcję promocyjną i otworzył biura turystyczne w Moskwie, Kijowie i Rydze. Od kwietnia br. obywateli b. Związku Radzieckiego korzystają z ułatwień w uzyskaniu wiz do Hiszpanii, jakkolwiek są one nadal drogie.

"Obecnie w Rosji istnieje nowa klasa ludzi biznesu z pieniędzmi i ci ludzie chcą zobaczyć świat" — mówi 37-letni Iwan Sidorenko z Kijowa, który niedawno przybył do hotelu Caprici w Santa Susanna z żoną i dwiema córkami. Sidorenko ma własne przedsiębiorstwo zajmujące się budową dróg, melioracji, a także operacjami finansowymi.

Poniżej przedstawia miesięczną płacę na Ukrainie wynosi około 30 dolarów, tylko 10 proc. ludności może sobie pozwolić na zagraniczne wycieczki, które kosztują od 300 dolarów do 600 dolarów za jeden tydzień. Niektórzy spośród tych turystów to członkowie rosyjskiej i ukraińskiej mafii. Sidorenko mówi, że spotkał ich w samolocie, gdy leciał do Hiszpanii. Ukraiński przewodnik jednej z grup mówi, że musi szczególnie troszczyć się o swych klientów, gdyż poprzednim razem grożono mu zemstą, gdy nie załatwił komuś pokoju z widokiem na morze.

Geraldine Piaton, przedstawicielka paryskiego Biura Turystycznego, zajmuje się badaniem napływu turystów z dawnych krajów komunistycznych. "Rosjanie zatrzymują się w najlepszych hotelach i wydają pieniądze bez ograniczeń" — mówi pani Geraldine. — Paryscy hotelarze starają się przechwycić (ten nowy rynek m. in. oferując jadalnię w języku rosyjskim i wycieczki pod kierunkiem przewodników władających tym językiem. Niektórzy turyści przyjeżdżają do Francji, aby skupować artykuły luksusowe i sprzedawać je potem na rynku krajowym).

Pierre Dutourne, przedstawiciel marsejskiego biura turystycznego Orvax, również pracuje dla nowego rynku. "W tym roku mieliśmy około 30 rosyjskich klientów tygodniowo. — Są to przeważnie świeżo upieczeni przemysłowcy, tworzący nową klasę średnią, a niektórzy z nich mają majątek — twierdzi Dutourne. Turyści rosyjscy najchętniej jedzą do Paryża, Nicei i innych miejscowości nad Morzem Śródziemnym. Mimo nieistotności tego nowego bogactwa, Dutourne uważa, że Rosja staje się coraz poważniejszym rynkiem dla turystyki francuskiej. "Teraz, gdy już zasmakowali w podróży, będą coraz częściej przyjeżdżać" —

mówi Dutourne. Ale ubolewa zarazem nad utrzymującym się wciąż trudnością w uzyskaniu wiz francuskich. "Gdyby łatwiej było dostać wizę, mieliśmyby dużo więcej gości z Rosji".

Mimo to, właściciele sklepów, restauratorów i agencji biur podróży na Lazurowym Wybrzeżu inkasują sporo gotówki. "Ci Rosjanie są jak dzieci, które dopiero co odkryły owoce życia" — mówi z zachwytem jeden z hotelarzy w Nicei.

Znaczną różnicę w stopniu zażycia Rosjan odnotowuje również Viatchesl Condel, jedno z przedsiębiorstw hiszpańskich, które od 70 lat organizują wycieczki dla Rosjan. "Różnica polega przede wszystkim na tym, że pierwsi turyści rosyjscy, którzy tutaj przyjeżdżali, byli pracownikami przedsiębiorstw państwowych i pozwolono im wyjechać na wycieczkę zagraniczną w nagrodę za osiągnięcia. Mielili jednak bardzo mało pieniędzy — sprzedawali wódkę i kawior, aby móc sobie coś kupić. Teraz przyjeżdża elita" — mówi Pascual Valls, dyrektor generalny przedsiębiorstwa. Wśród klientów Viatchesl Condel są także członkowie mafii. "Ale tutaj nie wyjmują pistoletów" — dodaje Antonio Bernabe, prezes towarzystwa.

Niektórzy turyści mają skromniejszy budżet, ale i tak jest to dużo w porównaniu z przeciętnymi zarobkami zwykłych obywateli. Młody Eleny Kobaliewej, konsultant handlowy z Sankt Petersburga zapłaciła najniższą cenę za wycieczkę dla niej i dwójki przyjaciół. "Dla was to może nie jest nie-

— powiedziała Elena w pierwszym dniu swego pobytu w Blanes — ale w porównaniu z Sankt Petersburgiem to ogromna suma".

Według danych Generalitat, przeciętni turyści rosyjscy i ukraińscy wydają w czasie tygodniowego pobytu 750 dolarów — kupując różne towary dla siebie lub na sprzedaż, a także prezenty dla rodziny i przyjaciół. "Pells de Barcelona", sklep z wyrobami skórzanymi w Santa Susanna, pobit w tym roku rekord sprzedaży, gdy dwie rodziny rosyjskie zakupiły osiem płaszczy skórzanych na sumę 5 tys. dolarów.

Szaleństwa Rosjan ograniczają się jednak tylko do masowego kupowania. Poza tym są oni na ogół bardzo spokojni, grzeczni, powściągliwi i dobrze ubrani. "Piękne morze, piękna plaża, piękna pogoda — mówi Sidorenko. — Hiszpania nie jest krajem zbyt odległym, ma dobrą strukturę turystyczną i jest dobrym miejscem dla wypoczynku. W innych krajach europejskich są problemy z uzyskaniem wiz". Jedynym powód do niezadowolenia był dość zaskakujący. Otóż Sidorenko stwierdził, że na Costa Brava jest prawdopodobnie za mało takich biznesmenów jak on, którzy w czasie podróży służbowych płacą 200 dolarów za noc. Aby zaspokoić to nieoczekiwane żądanie, hiszpańscy organizatorzy wycieczek zaczęli się rozglądać za bardziej luksusowymi hotelami na Wyspach Kanaryjskich.

Ada JANKIŹ

Moda

Piknik Country Mragowa-94

Przyjechaliśmy, żeby poszaleć

— Najbardziej mi się tutaj podoba luz, swoboda. To, że przynajmniej raz do roku mogę "stać na uszach" i nikt mi tego nie zabroni — mówi Ewa z Suwałek.

— Gdzie jeszcze mogłymy tak bezproblemowo podrywać dziewczyny. To są jedne cztery dni do roku, kiedy wszelkie "zagranie" są przyjmowane i żywcem śmieje się Walek z Ostrołki. — A tak w ogóle to bardzo lubię muzykę country.

— Mogę być "głupi" i nikt mi tego nie będzie miał za złe. W ciągu czterech dni odpręłam się, rozluźniłam na czas dłuższy — także jest zdanie Krzyska z Białegostoku.

— Przyjechaliśmy z Warszawy — mówi Irek — żeby powłóczyć się w tłumie takich samych szajbusów jak ja. Odpocząć.

— A my po prostu chcemy szaleć! — chórem wołają chłopaki z Olsztyna.

Właśnie oni najbardziej wyczerpująco określili cel, w jakim młodzież z całej Polski w dniach 28-31 lipca ścigała do Mragowa na XII Piknik Country.

Kogo na co stać

Przyjeżdżających na piknik można było spotkać na ulicach miasta już trzy dni przed festiwalem. Śmiali się grupkami lub pojedynczo zwracając na siebie uwagę ogółu strójem i zachowaniem się, środkami transportu, którym przyjechali. Samochody i motocykle stanowiły jedną z głównych atrakcji pikniku. Większość stanowią wszelkiego rodzaju dżipy, najbardziej jednak ściągają na siebie uwagę syrenki z lat 60 specjalnie z okazji festiwalu pomalowane mniej lub bardziej starannie w kropki, przypominające biedronki i żyrafa, w paski, w kratki czarno-białe jak szachownica, z nalepkami, pomalowane cukierkowo albo z wmontowaną na dachu prawdziwą butelką coca-coli, czy też po prostu z napisem "Kocham country" czy "Mragowo'94", żadna nie podobna do innych odzwierciedlająca fantazję i "pracowitość" właściciela i jego kolegów, bo nikt nie przyjechał tu sam. Te lepsze i nowsze samochody nie budziły zainteresowania. Zresztą nikt z nich nie wyróżniał. Szkoda by było psuć nowiutki lakier. Motocykle, a było ich również sporo zgodnie z tradycją musiały mieć zdjęcie tłumika. Tak było kiedyś. Tym razem nie wszyscy się do tego zastosowali. Być może policja nie pozwoliła, albo uczestnicy sami zmienili tradycję dbając o spokój mieszkańców miasta.

A na mleście szum i gwar

Mieszkańcy miasta byli bardzo żywiołowo nastawieni w stosunku do uczących się przybyszów. Dla wielu stanowili oni wspaniałą okazję zarobku, która nadarza się raz do roku.

Większość młodzieży skupiała się na campingu znajdującym się nie opodal estrady zbudowanej na skarpie na brzegu jeziora. Codziennie sznurzy

mlodzieży ciągnęły na miasto i z powrotem. Jedni dopiero przyjeżdżali, inni już szli na zwiady.

Liczyło się "wędzienie"

na piknik. Ktoś wędził dziwnym samochodem, ktoś "zasuwał" na motorze, ci, co szli na piechotę, wyróżniali się ubiorem, lub... jego brakiem. Trzech chłopaków "wędziło" z naładowanymi plecakami i zupełnie nago. Zebrani powitali ich z entuzjazmem, może nawet z zazdrością. W taki upał każdy chciał z siebie zdjąć, co się tylko da.

Pewne zastrzeżenia budziło to, że młodzież lansowała przede wszystkim styl amerykański: flagi Stanów Zjednoczonych i Kanady na samochodach, podczas koncertów powiewające na prowizorycznych drążkach nad głowami słuchaczy, flagi na czapkach, koszykach. W stylu ubierania się i sposobie bycia wielu również naśladowało, ich zdaniem, amerykańską niefrasobliwość i bezproblemowość, i styl wolnego dzikiego Zachodu, co częściowo sprawało wrażenie nieudolnego naśladowania. Zresztą country jest stylem amerykańskim i przeniesienie w polską rzeczywistość czasem razi.

Sie masz?

Większość stanowiła młodzież w wieku 16-22 lat. Zwracało uwagę to, że nie było czegoś takiego jak udowodnienie "kto jest silniejszy", być może dlatego, że agresywne ugrupowania skinów czy punków stanowiły nieznaczny mniejszość, jak również dlatego, że na brak przedstawicieli ochrony porządku nie można się było uzależnić. Panowała atmosfera ogólnego luzu i żywiołowości: nieznajomi uśmiechali się do siebie, częstowali wzajemnie colą czy piwem, siadali na krzesełku, ucinali krótką

pogawędkę i szli sobie dalej. W dowolnej chwili ktoś mógł zapytać: "Sie masz?", zainteresować się, skąd przyjechali albo też wykapnąć w fontannie w centrum miasta i nikt o tym nie oburzało, i nie dziwiło. Nikt nie zwracał uwagi na znajomości, nie wymieniano adresów, najwyżej się umawiano na spotkanie za rok, na następny piknik.

Najbardziej popularnym, bo najłatwiejszym i najłatwiej dostępnym napojem było

Piwo

Piło się dużo i ciągle. Znaczna część młodzieży przyjechała właśnie po to, by popić sobie bez ograniczeń. Wielu z nich w ten sposób rozumiało luz i swobodę. Jeszcze nie rozpoczął się festiwal, a już w parku czy na przystankach autobusowych można było spotkać pijanych nastolatków śpiących po całonocnej libacji w cieniu drzew. Takim nie pomagano i nikt nie chciał się wtrącać. Ci, których stać było na mocniejsze napoje, okupowali całodobowe sklepy monopolowe.

Dorośli to my jesteśmy

Dziewczęta były w mniejszości, wiele z nich towarzyszyło swoim kolegom. Piętnasto-szesnastolatki po kilku piwach zaczęły dyskutować o bezsensowności życia i szły zabijać tę bezsensowność w ramionach przynajmniej jednego kolegi. Nikt nie prowadził tutaj statystyki gwałtów. Zresztą trudno jest określić granicę pomiędzy gwałtem i swoiście rozumianą w stanie zamroczenia alkoholowego dorosłością i nowocześnieścią, i brakiem wszelkich zahamowań.

Po nocy pojawiali się kilku skinów czy rokersów odznaczonych fioletowymi odcieniami "za odwagę". Ale takich było niewiele.

Bójki były wyciszone już w zarodku przez wszechobecných stróżów porządku. Jeszcze kilka lat temu

Bywało różnie

Niejedną z uczestników festiwalu skończył na pogotowiu, czy w szpitalu. Zdarzały się nawet wypadki śmiertelne.

— Kiedy festiwal odbył się po raz pierwszy, postanowiliśmy, że nie opuszczymy żadnego — opowiada pan Jerzy, pamiętający początki tej imprezy — to była pierwsza impreza, na której młodzież mogła poszaleć, a policja się nie wtrącała. Pomyślałem wówczas, że narecznie mamy wolność. Ale później to się zaczęło, samemu nawet we dnie strasznie było wyjść na ulicę. Młodzież poczuła bezkarność, a swobodę i luz rozumiała przez mordobicie.

Wieczorami chodziło się grupkami. Policji wtedy było znacznie mniej niż teraz i każdy robił co chciał. Wódę czy wino można było kupić na samym pikniku, nie trzeba było iść na miasto. Teraz, po piwie częściej myśli się o sprawie bardziej naturalnej niż mordobicie. No i policja na każdym kroku. Poza tym pikniki są tak zorganizowane, żeby odbywały się w mniej więcej tym samym czasie co festiwal rockowy w Jarocinie. Wówczas ta bardziej agresywnie nastrojona publiczność jedzie tam. A country, to dla ludzi bardziej łagodnych i żywiołowych, dla tych, którzy się lubią bawić. Ja tam uważam, że nawet jeżeli ktoś się nie dostanie na koncert, i tak nie będzie przegrany. Tutaj takich cudów człowiek się natrapczy, na cały rok wystarczy wrażeń.

Każdy bawił się jak mógł i chciał

Koncerty rozpoczynały się o wpół do dziesiątej wieczorem i trwały do późnej nocy.

Każdy z koncertów sponsorowany był przez inną firmę. Uczestniczyli w nich zespoły z Irlandii, Stanów Zjednoczonych, Polski.

Nieskomplikowane teksty wplatały się w skoczny rytm melodii country. Rozumienie tego, o czym się śpiewa nie miało większego znaczenia, zresztą spiker ogłaszający wystąpienia krótko streszczał sens piosenek. Odnosiło się wrażenie, że liczył się nie zespół, nie to co on wykonywał, a atmosfera wspólnej zabawy pod skoczną, wesołą muzykę. Młodzież wskakiwała na ławki, rozmachiwała flagami i proporcjami, co więksi zapaleńcy chwytali sąsiadów za ręce porwijając ich do tańca prowadząc chorowody między sektorami estrady, wyskakowali przed widownię i tańczyli zapominając o wszystkim dookoła. Zdawało się, że wszyscy wpadli w szal ogólnego wesołości i zabawy. Nie każdego z młodych stać było na bilet wstępny na estradę. 120-150 tysięcy dla wielu było znaczną sumą, toteż na samej estradzie były wolne miejsca, czego nie można było powiedzieć o siatce otaczającej estradę, czy też okolicznych drzewach. Jachty i łódki stały na kotwicy kilkanaście metrów za sceną. Pół niosły muzykę hen daleko, a petardy i ognie sztuczne unoszące się nad pomo-

PRO i CONTRA

MAGAZYN MŁODZIEŻOWY



Ta "Groźna Syrenka" zapalała się na hasło: "Hej chłopaki, podepnijcie", ale jeździła już samodzielnie.



Byli również tacy, komu od piwa bardziej smakowało mleko.



Wypaść się można wszędzie, nawet na siódle "Urahu".



Chętni mogli spróbować sztuki ujeżdżania "dzikiego rumaka", który choć mechanicznie i bez głowy, zrzucał jeźdźców jednego po drugim na "materacową" arenę jak prawdziwy mustang.

stem po drugiej stronie jeziora, świadczący o tym, że tam też słuchają. Zabawa trwała całymi dniami, ale dopiero z nastąpieniem zmroku zaczynała się prawdziwa szaleństwo. Młodzi ludzie pożywali się zahamowań utrudniających im życie, bawili się nie bojąc się, że zaraz zostaną okrzyknięci przez niezadowolonych "dorośli",

mieli możliwość być sobą, lub też udawać kogós, kim chcieli być. Kto chciał, mógł bawić się niekierprowo i nikomu nie przeszkadzać. Przyjechał, żeby szaleć, żeby szaleć.

Jołanta MASIAN

Mragowo

Fot. autorki



Na dźwięk gitary i melodyjną piosenkę dziewczyny zlatują się w okamgnieniu.



Zimne piwo, jeżeli pije się je siedząc w wodzie, pomaga w upale.

odprowadzał do domu. Dni mijały szybko. Dobrze nam było ze sobą. Wreszcie po jakimś czasie zrozumiałam, że się w nim zakochałam. Byliśmy szczęśliwi. Często robił mi jakieś niespodzianki, drobne, sympatyczne prezenty. Czasami wybuchaly między nami kłótnie, które jednak szybko gasły i znów wszystko było w porządku. Po roku przeleciało, jak kilka dni.

Realia wsi

Niespokojne dni w Korkożyżkach

Już od wiosny w Korkożyżkach pogadywano, czy aby nie czas przystąpić do spółki "WAC", czyli firmy Krukowskiego. Mieszkańcy sąsiadnych wsi, jak Premy, Maguny, Nasieny oraz innych już wcześniej sprzedali swe udziały i zmienili przy swej status prawny. Firma jest bogata, ma dużo pieniędzy. Może przy jej pomocy uda się wybrnąć z tego głębokiego dołu, w jakim znalazło się rolnictwo. Taką nadzieję mieli rolnicy. Postanowili więc wspólnie omówić tę sprawę na zebraniu. Z przedstawicielem "WAC" Zenonem Kuleszą ustalili datę i miejsce zebrania: Dom Kultury w Korkożyżkach. Czekali na przybycie "kucpów" z "WAC". Czas płynął. Aż wreszcie okazało się, że sam Krukowski przebywa za granicą, jego brat Ignacego również nie znalazł. Co robić?

Postanowiono nie rozchodzić się, omówić sprawę. Z sali posypały się pytania do prowadzącego zebranie zastępcy naczelnika rejonu, kierownika wydziału rolnego Nikołaja Sukowa. Brzmiały one nieśpokojnie o dzień, trzy, czy, o dalszy los ziemi, która stoi odległym.

Nikołaj Sukow udzielał odpowiedzi, wyjaśniał, że w rejonie Święciańskim w podobnej sytuacji znalazło się wiele spółek, że nie użytkuje się tu około 4 tys. ha ziemi.

— Wstępować lub nie do "WAC",

to sprawa dobrowolna każdego z was — mówił. Tymczasem przy tym, że nie ma obowiązku sprzedawać udziału, że część mienia i ziemi, według życzenia, można zostawić sobie.

— Nie śpieszcie, poradzić się z rodzinami, sąsiadami. Pomyślcie o przyszłości swoich dzieci i każdy z was sam zdecydować, jak ma dalej postępować. A najważniejsze, nie daleko dopuścić, aby majątek marnowano, rozkradano. Jest on wasz. I wyhodować z trudem plonów nie wolno pozostawiać na pastwę losu — radził Sukow.

Zebrań wyprzedzali swymi przedstawicielami byli spotkali się z Krukowskim. Przy okazji kierownik spółki Paweł Szurpicki złożył krótkie sprawozdanie za półrocze, przeliczył liczby, które jeszcze raz potwierdziły, że spółka znajduje się na krawędzi upadku. Areal ziemi zmniejszył się z 509 do 465 ha. Pogłowię bydła doszły solidnie: 417 sztuk trzody chlewnej i 290 krow. Ale ceny skupu są niskie, nie opłaca się trzymać bydła. Ostatnio wykspedowano do zakładu mięsnego furgon z bydlętami. Za kilogram żywa I kategorii płaci zaledwie po 3 lity 40 centów. Natomiast na produkcję mleka zużywa się prawie dwukrotnie więcej środków, niż płaci za nie zakład mleczarski. Zarobki pracowników spółki są niskie, a i tych często nie ma czym wypłacać. Paweł

Szurpicki mówił o tym z bólem i na zakodzenie zawiadomienia, że złożył podanie o rezygnację z pracy. Zebrani zareagowali z dezaprobatą, potem zgłosili do zarządu spółki kandydaturę Władimira Szurpickiego, jako pomocnika kierownika.

— Niech Szurpicki zwoleje zarząd, ufamy mu. Wspólnie łatwiej będzie rozstrzygnąć sprawy — mówili ludzie z sali.

Zebranie zakończyło się. Ale niepokój rolników pozostał. Kombajny do żniw przygotowali z trudem. Spółka dysponuje zaledwie 500 litrami paliwa. Łąki powyśsykają. Zasiwają owsa, nie dojrzewają nawet, żółknie na pniu. Czym karmić bydło zimą? Czego się można spodziewać od tego "WAC"?

Członkami spółki w Korkożyżkach są głównie osoby starsze. Każdy ma krowę lub dwie. One dają jak taki dochód, chociaż spółka akcyjna "Śwęcionių pieninė" płaci za mleko niewiele. Przynajmniej tego wystarcza na chleb. Ale chłopom od dłuższego czasu nie płaci się pieniędzy. Spółka tłumaczy: nie możemy sprzedać masła, nagromadziły się zapasy, nie ma obrotu, a więc brak pieniędzy. Zadużenie trwa już kilka miesięcy.

A słodkie nadal bezilotnie pali. Pasze nagromadzone na ziemie już teraz trzeba zużytkować...

Nikołaj NIEZAMOW

Rejon święciański

Monolog rolnika

W rejonie wileńskim indywidualny rolnik Adolf Bortkiewicz (gmina niemceńszczyzna), jak już zazwyczaj, przystąpił do żniw. W porównaniu z rokiem ubiegłym plon znowa spadł o połowę mniej. Słódce zapobli swoje. Adolf Bortkiewicz mówi:

Harujemy od świtu do zmroku, niestety, nasza praca idzie na marne. Tegoroczne upały to prawdziwa klęska dla rolników. Wyschoło zboże, ziemia nie rosnę, warzywa też. Cieszyłbym się, że z pierwszego pokosu nagromadziliśmy sporo siana, ale otały już nie będzie. Brak jest trawy na pastwiskach. Zmniejszyły się udoje. Dokarmiać trzeba 6 dojnych krow i przychówek bydła rogatego. Staryj się, kręć się, ale korzyści żadnych, same straty. Posiadam niezbędny sprzęt techniczny, w tym i kombajn. Zbiór tegoroczny plon zboża, ale powstaje pytanie, gdzie go zbyć. Zeszłoroczne zboże mam jeszcze nie sprzedane. Państwo za tonę gatunkowego żyta obliczają płacę 250 litów. Za to mogę kupić mniej więcej około 300 litrów paliwa. Wystarczy go, by zebrać zboże z 15 hektarów. Ale praca, to się już nie liczy. Gospodarząc na moich 32 hektarach mogę zapłacić tylko utrzymanie własnej 5-osobowej rodziny. Tymczasem potrzebne są pieniądze na części zamiennych, chciałbym nabyć nowy sprzęt techniczny. Nap. aparat do dojzenia, by ułatwić pracę małżonce. Zaczęłam budowę pomocniczych pomieszczeń, brakuje pieniędzy... Niezaczynam wątpić: moim nie potrafię gospodarzyć na roli! Ale podobnie się mają moi sąsiedzi: Dacewicze, Puncowiczowie, Truchanowiczowie, Lachowiczowie i inni. Państwo nie troszczą się o sprawy rolnika, którego rzucano na głęboką wodę chaosu gospodarczego. Co się wtedy tak zwanego systemu rynkowego. Właściciele mają swój system bazarowy. Ceny na produkcję rolną nie są

uregulowane. Warunki do uprawy, powiedzmy, zboża są różne w rejonie wileńskim niż w rejonach paszalskim czy kirkuckim. Ceny skupu produkcji rolniej, uważam, musiałyby być różne. Albo jeszcze przykład. Gatunkowość ziemniaków na wysokich stokach jest różna, znaleźć sposób, by zapobiec różnicom w cenach, zgodnie z tym, co teraz nie mam prawa zarządzać ciętaki, którego przeznaczyłem na sprzedaż, a w trybie obowiązkowym muszę korzystać z wyspecjalizowanej reżii. Oczywiście za usługi muszę płacić. Ale gdzie są te reżie w naszym rejonie? Co prawda, mnie się powiodło, bo mam polska w przedsiębiorstwie hodowlę trzody chlewnej "Neris" w Kabizkach. Ale co mają robić rolnicy na drugim końcu rejonu? Zresztą skąd ma mieć pieniądze, na te usługi rolnika? Co gorzej, jak z rogu obfitości spija się coraż to nowe uchwały rządu RL, nastawione na ogółanie rolnika. Ale pilnych problemów rolników nie rozstrzyga nikt, ani wydział rolny, ani samorząd rady rejonowej, czy Związek Gospodarzy Rolniczy i Ministerstwo Rolnictwa. Uregulowaniem cen, sprawami rynku musiałby zająć się też rząd RL. Zresztą bardzo pasywni są też kierownicy spółek rolnych rejonu. Godzą się tym, jak jest i milczą. A przecież to nie jest wyjście, po cichu likwidować fermę bydła rogatego, zaniechać uprawy zboża, bo wcale się nie opłaca. Moim lepiej w cywilizowany sposób pukać do drzwi rządu, ministerstwa i domagać się racjonalnego zarządzania rolnictwem. Zrupnowano gospodarke rolniczą, zbankrutowało przemysł, więc jakoś na czeka przyszłość? Do czego naprawdę zmierzamy? Czy harując na roli, rolnicy nie zasługują na normalne warunki życia?

Zanotował

Leokadia DROZD

Karty kredytowe przychodzą również na Litwę

Jeszcze w tym roku na Litwie może rozpocząć się nowa era: "Vilniaus bankas" jako pierwszy w kraju zamierza rozpocząć wykorzystywanie narodowych kart kredytowych. Jeżeli ten interes — tak popularny na całym świecie się uda, to mieszkańcy Litwy po kilku latach w swych portfelach nie będą szukać sześciocyfrowych litów, lecz plastikowych pieniędzy. Tym bardziej, że z podobnymi zamiarami noszą się już "Litimpe", Lietuvos akcinis inovacinis, Taupomasis bankas.

Nowoczesne środki rozliczeń na Litwie zaczęły się rozpowszechniać mniej więcej przed dwoma laty, gdy kilka banków krajowych ("Hermis", "Akcinis inovacinis", "Vilniaus") zaczęły sprzedawać czeki podróżne. Dają one możliwość właścicielowi czeku nie zabierać większej sumy pieniędzy, są bezpieczniejsze (zgubione lub skradzione można je z łatwością odwozować), są wygodne w użyciu, chętnie przyjmowane. Najpopularniejsze na Litwie — czeki podróżne "American express" (Sprzedaje je "Hermis") i Thomas Cook (rozpowszechnia bank akcinis inovacinis). W kraju zaczynają sprzedaje się czeki, których wartość przeleża się na marki niemieckie lub dolary USA. Pracownicy banków stwierdzili, że czeki podróżne cieszą się popularnością i coraz więcej mieszkańców Litwy podróżujących za granicę nabywa je.

Czeki podróżne, chociaż dość szeroko stosowane, są środkiem płatniczym o wąskim zakresie: zazwyczaj chętnie przyjmuje się je w hotelach, na lotniskach, w modnych restauracjach, tam, gdzie bawie więcej turystów. Filozofia najpopularniejszych firm świata oferujących czeki podróżne można zdefiniować następującym hasłem — "Wszystko dla przyjemnej podróży". Firmy rozpowszechniające czeki podróżne nie wchodzi do bardziej ryzykownych dziedzin handlu i usług, jakby zbierając samą śmietankę.

Jeszcze bardziej oczywiste jest to dla filozofii działalności karty ETN (jeżeli rozpowszechnia "Hermis"), staje się ona kluczem do zamkniętego społeczeństwa, swego rodzaju, zrzeszającego majątkowych miliońników

podróż. Właściciele kart są głosunko- niską opłatą (obecnie na Litwie — 75 dolarów USA za kartę ważną do końca roku) korzystają z ulgi i dodatkowo obsługi w licznych hotelach i restauracjach świata, należących do tego systemu. Na Litwie na takie ulgi właściciele kart ETN mogą liczyć w hotelach "Vilona", "Šarūnais" i in. Nabywając kartę, klient otrzymuje katalog z opisem miejscowości, udzielających zniżek. Pracownicy banku twierdzą, że kartę wykupują dużo podróżujący ludzie, bardzo im się to opłaca. Karty "ETN" na Litwie rozpowszechnia również Komercyjny Bank Kredytowy, co prawda tam cena karty jest znacznie wyższa — aż 480 Lt.

Jednak czeki podróżne, uprzywilejowane karty — to nie plastikowe pieniądze. W najlepszym przypadku — to ściągacz prowadzący na rynek środków modernistycznych opłat.

Jako pierwszy torować tę ścieżkę na Litwie zaczął "Vilniaus bankas", który już w 1992 r. został członkiem klubu obecnie najpopularniejszego na świecie kart "Visa". Do tego klubu na Litwie należy także "Lietuvos bankas", wstąpił w okresie, gdy wykonywał również operacje komercyjne. Obecnie, gdy bank centralny wszystkie tego rodzaju operacje zlecił innemu, jego udział w działalności "Visa" jest raczej nominalny.

Początkowo "Vilniaus bankas" tylko obsługiwał właścicieli kart "Visa", którzy otrzymali karty w innych bankach świata, należących do imperium "Visa".

W grudniu 1993 r. prace przygotowawcze i pierwsze inwestycje osiągnęły taką skalę, że bank ten był w stanie wydać własne karty "Visa" banku "Vilniaus". Tak Litwa włączyła się do krajów emitujących i obsługujących w plastikowe pieniądze. Nasz kraj należy do regionu EMEA (Europa, Bliski Wschód i Afryka), w którym obrotu kart "Visa" w ubiegłym roku wyniósł 70,6 mld dolarów USA. Co prawda, na razie na Litwie obrotu jest raczej symboliczny, jednak "Vilniaus bankas" wydał obecnie około 200 kart "Visa" (średnio po 30 miesięcznie w pierwszym półroczu działalności), rozszerza się placówek, obsługujących właścicieli kart "Visa".

Karta "Visa" banku "Vilniaus" jest środkiem płatniczym, stosowanym przy rozliczaniu się za zakupy, usługi i przy pobieraniu gotówki w filiach banku "Vilniaus" lub w innych instytucjach, obsługujących właścicieli kart zarówno na Litwie, jak też za granicą.

Chcąc otrzymać kartę "Visa" banku "Vilniaus", klient powinien złożyć podanie, które zostanie rozpatrzone w ciągu kilku dni, a klienta poinformuje się o decyzji. Do tej pory tylko jednemu klientowi, który odmówił podania swych dochodów, odmówiono wydania karty.

Przed odebraniem karty klient powinien otworzyć konto "Visa" wielkości 2000 dolarów USA, zapłacić 60 dolarów USA podatku właściciela karty, 100 dolarów USA za roczną obsługę karty i podpisać z bankiem "Vilniaus" umowę właściciela karty. Podpisuje się też umowę o gwarancyjnym wkładzie, za który bank płaci odsetki.

Konto "Visa" przeznacza się na pokrycie wydatków z wykorzystaniem karty "Visa". Ten rachunek reguluje bank. Za operację nie płaci się żadnych opłat, jednak pobiera się 2-procentową opłatę od sumy pobranej w gotówce.

Gdy na koncie właściciela karty zostaje 200 dolarów USA, informuje się go o tym. Po wykorzystaniu większych środków niż było na koncie bank zawiadza kartę w czynności i zamraża konto "Visa", rozpoczyna się naliczanie 95-procentowych rocznych odsetek za zadłużenie. Pracownicy bankowi mówią, że na razie nie było z tym większych kłopotów, lecz obecnie pewnego klienta usilnie namawia się do pokrycia zaległości kilkuset dolarów, które jest dużym bankiem. Bank podziwia się, że do sądu nie dojdzie.

Obecnie na Litwie właściciele karty "Visa" może z niej korzystać w 150 różnych miejscach: w hotelach ("Lietuva", "Astoria", "Vilona", "Draugaitis", "Metropolis" i in.), w agencjach turystycznych ("Gintarinė sala", "Svebas", "YP..."), w firmach wynajmujących i sprzedających samochody ("Hertz", "Eva", "Neca..."), w większości nowych większych restauracji, w "Lietuvos avia linijose", w 39 większych sklepach.

Kartą "Visa" można rozliczać się za usługi łączności Comelit, otrzymać gotówkę w większych bankach kraju. Dyrektor Departamentu Bankowych Operacji walutowych Gintaras Kasteckas konstatuje, że to się stale się rozszerza. I to zrozumiałe: nowi klienci będą zwracali się do banku tym częściej, im popularniejsza będzie karta, a ich popularność uzależnia się od tego, jak często można będzie z nich korzystać.

Obecnie na świecie karty "Visa" można wykorzystać w 150 krajach.

Pan G. Kasteckas twierdzi, że chociaż litewscy handlowcy, pracownicy instytucji obsługi wiedzą, że karty są na świecie nadzwyczaj popularne, jednak nasi ludzie są dość konserwatywni. Na propozycję założenia karty "Visa" często słyszy się, że obsługa karty jest skomplikowanym procesem. W rzeczywistości jest całkiem inaczej: w firmie sto specjalny aparat (z banku otrzymuje go każdy zawierający umowę na obsługę karty i wpłacający 500 Lt), do którego należy wstawić czek płatniczy i kartę "Visa" i pociągnąć za odpowiednią dźwignię, a resztę zwróci aparat.

Dla wygody właścicieli kart "Visa" już w roku bieżącym zamierza się w czterech miejscach zaistalować urządzenia automatyczne wydawania pieniędzy na karty "Visa", których w całym świecie niebawem, białe i złote karty rozpoznawane oznaczają, że tu właściciele kart "Visa" mogą otrzymać gotówkę. Obecnie te urządzenia produkują firmy IBM i używają rozpoznań litewskie pieniądze. Urządzenie skomplikowane i dość drogie (cena aparatu — kilkadziesiąt tysięcy dolarów USA), za pośrednictwem bezpośredniej łączności łączy się z całym systemem "Visa".

"Karty na Litwie mają perspektywę" — mówi kierownikowi banku "Vilniaus". To, że wejda na rynek na długo wskazuje fakt, iż już w połowie lipca bank wydał nowe karty "Visa business" banku "Vilniaus" i karty litowe banku.

Karty "Visa business" banku "Vilniaus" — to karty, otrzymywane przez przedstawicieli przedsiębiorstw podczas podróży w celu opłacenia wy-

datków i otrzymania za nie gotówki.

Wszystkie wydatki opłacane kartą skreśla się ze specjalnego konta przedsiębiorstwa. Przy pomocy tej karty można dokonać wszystkich operacji co i na kartę "Visa", a dodatkowo — dokładniej prowadzić ewidencję wydatków delegacyjnych wg miesięcznych sprawozdań, otrzymywać z banku. Ważne i to, że właściciel takiej karty jest jednocześnie ubezpieczony na wypadek późniejszego odwołania, zatrzymania bagażu i utracenia dokumentów służbowych i otrzymuje kompensatę ustalonej wielkości.

Karty "Visa business" otrzymują upoważnione osoby przedsiębiorstwa. Wpisuje się w nich nazwę przedsiębiorstwa oraz imię i nazwisko osoby. Z kartą będzie można korzystać wyłącznie osoba o nazwisku, podanym w karcie.

Jak wspomnieliśmy, ten bank zamierza wydać karty litowe, którymi można będzie rozliczać się w sklepach Litwy. Przypuszcza się, że karty będą udostępniane osobom, które złoży podanie i wpłacą na specjalne konto 500 litów.

Na razie kwalitowny obrotu kart "Visa" banku "Vilniaus" wynosi około 700 tys. dolarów USA, a zysk banku — do 1,5 proc. od tej sumy. Bankierzy uważają, że inwestycje w tę dziedzinę zwróci się w ciągu 4-5 lat.

W marcu br. na Litwie zaczęto obsługiwać karty "Europay International" wydawane przez Eurocard, karty Mastercard (Mastercard są kartami tego systemu, wydawanymi w Ameryce). Te prace rozpoczął Bank Oszczędności, który w 1991 r. wstąpił do systemu "Europay International". Kierownictwo działu opłat kart tego banku Jolanta Simanavičiūtė mówi, że na Litwie się "niemalwy reżii". Obecny tygodniowy obrotu — około 20 tys. dolarów USA. Już w bieżącym roku zamierza się wydać karty także Bank Oszczędności Eurocard, Mastercard. Pracownicy bankowi uważają, że rosnąć będą wydawali około 100 takich kart. Perspektywy wydawania przez ten bank (szczególnie kart walut krajowych) zapowiadają się nieźle również dzięki dobre rozwiniętej sieci fili banków.

"Mindaugas" — spektakl w ruinach dawnego Zamku Dolnego

Jak już pokrótce informowaliśmy, 6 lipca br. w dniu koronacji króla Mindauga (1253) w Wilnie w ruinach dawnego Zamku Dolnego odbyła się premiera dramatu poetyckiego "Mindaugas" ("Mendog") pióra poety Justina Marcinkevičiusa.

"Mindaugas" J. Marcinkevičiusa swoją prapremierę święcił parę dziesiątków lat temu na scenie wileńskiego Akademickiego Teatru Dramatycznego w reżyserii Henrika Vancevičiusa, rolę tytułową kreował wtedy znany litewski aktor Regimantas Adomaitis. Teraz, w roku 1994, reżyserka spektaklu Irena Bučienė powierzyła mu ją ponownie.

Mindaugas — Regimantas Adomaitis — trafny wybór

Wydaje się, że był to wybór jak najbardziej trafny. Realizatorce spektaklu chodziło najwidoczniej o dogłębną wymowę słowa artykułowanego w niezwykłej scenie — w ruinach wileńskiego Zamku Dolnego, o wagę wypowiadanych kwestii. Aktorzy starszego pokolenia (zwłaszcza sceny akademickiej) mają doskonale ustawione głosy, wspaniałą dykcję. To wszystko (plus statyczność gry) w tych zabytkowych ruinach ma dodatkowo wysoką wartość.

Osobliwe miejsce akcji wyznaczyło czas — odległy, historyczny, w którym rozstrzygnięto bolące problemy pokrywając się niejako z czasem współczesnym.

Z czwórki aktorskiej w tym spektaklu grają: wspomniany już Regimantas Adomaitis (Mindaugas), Lai-monas Noreika (Dausprungas), Eglė

Gabrenaitė (Morta), Donatas Banionis (Starzec), Vytautas Rumšas (Vismantas) i inni. Autorem scenografii jest Galius Kličiūsis, muzykę do tego spektaklu skomponował Bronislovas Kutavičius.

"Žemaitis" — na afiszu czerwonym flamastrem

Spektakl "Mindaugas" jest dla Wilna swoistym wydarzeniem. Przede wszystkim — ze względu na miejsce akcji (nie teatralnej, bo akcja, jak już wspomnieliśmy, toczy się nie w przybytku Melpemeny) nie jest znów tak nagorzej. W dniu premiery (i rocznicy koronacji króla Litwy Mendoga) na afiszu teatralnym nalepionym na ścianie vis a vis Katedry z wydrukowanym tytułem dramatu — "MINDAUGAS" — ktoś grubym czerwonym flamastrem

... Chociaż z wykształceniem historycznym współczesnej publiczności ulicznej (nie teatralnej, bo akcja, jak już wspomnieliśmy, toczy się nie w przybytku Melpemeny) nie jest znów tak nagorzej. W dniu premiery (i rocznicy koronacji króla Litwy Mendoga) na afiszu teatralnym nalepionym na ścianie vis a vis Katedry z wydrukowanym tytułem dramatu — "MINDAUGAS" — ktoś grubym czerwonym flamastrem

"MINDAUGASA" skreślił i w jego miejscu wpisał — "ŽEMAITIS". Duch w narodzie (żmudzkiem) nie wygasa. Przy tej okazji mniej wykształceni zmuszeni są do przewertowania kart historii.

... Letawa (Litwa), wiek XIII, przednoczenie ziem. Już w 1219 roku układ z książętami halicko-wołyńskimi Daniłem i Wasylikiem, zawarto 21 książąt litewskich i żmudzkie, spośród których 5 — Daujotas, Dausprungas, Mindaugas, Vilikailas, Živibundas — tytułowało się wielkimi książętami. W połowie lat 30-ych XIII wieku wszystkim przewodził Mindaugas.

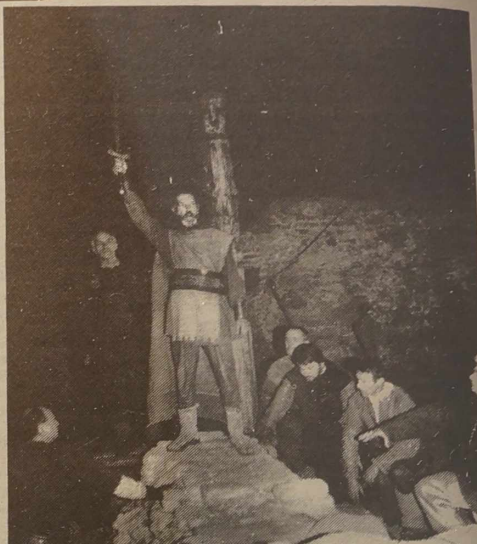
"W roku 1250 doszło do walki, w której obok książąt litewskich: Vykin-tasa, Tortvilasa i Erdivida, wzięła udział Jadzwierz, Ruś Halicko-Włodzimierska, oba Zakony: Kawalerów Mieczowych (od roku 1237 inflancki) i Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego powszechnie zwany Krzyżackim. Mindaugas obronił się, pozyskał mistrza Zakonu Inflanckiego, Andrzeja von Steyera, z którym sojusz okupił w roku 1251 chrztem (nie przestał wszelako oddawać cześć dawać bóstwom) oraz nadaniem na Żmudzi i Sudowii. Ich zasięg nie jest jednak znany, bowiem dokumenty wystawione w latach 1253-1260 w większości uznano za sfałszowane... W tym też czasie, wraz z całym królestwem Luthawia, oddał się w opiekę papieżowi Innocentemu IV, otrzymał od niego koronę." (Henryk Wisner).

Jak już wiadomo, koronacja Mindauga odbyła się 6 lipca 1253 roku. Ceremoniału koronacyjnego dokonał biskup chełmiński Henryk Heidenreich. Dwa lata później, 6 marca 1255 r. Aleksander VI uznał następcę tronu i zezwolił na koronację jednemu z synów Mindauga.

"Następnie kontynuując współdziałanie z Zakonem Mindaugas uderzył na Psków, Połock, Nowogród Wielki, Smoleńsk, księstwo pińskie, Ruś Czarną.

Kwestia otwartą pozostaje, co przesądziło o zwycięstwie z obranej drogi. Pocucie siły, a zatem odrzucenie krępującego sojuszu, czy słabości z racji trudu, niemożności zachowania układu, w którym chrześcijański i katolicki władca kieruje pogańskim (Litwa) i prawosławnym (Ruś) narodem. Wre-

szczie, była sprawa Żmudzi, która toczyła walkę z Zakonem, godziła się może uznać władzę Mindauga, lecz nie Mindauga



chrześcijanina i inflanckiego sprzymierzeńca. W każdym razie, chyba w roku 1261, porzucił sojusznika i wiarę" (podkr. niżej podpisaanej).

Pierwsza, druga i następne katedry...

Mindaugas zginął w roku 1263, a wraz z nim jego dwaj synowie — Rukla i Repek. (Zdaniem niektórych historyków ich imiona brzmiały inaczej: Replys i Gerstutis — uw. niżej podpisaanej). Trzeci, Vaišvilas, albo Wojsiek, który przebywał w klasztorze, zresztą prawosławnym i ruskim, co świadczy o tradycji litewskiej tolerancji, na wieść o krwawych wydarzeniach porzucił celę, podjął walkę, stał się mścicielem, a częściowo i następcą ojca" (Henryk Wisner).

Z okazji chrztu Mindauga w Wilnie zbudowano katedrę. Obok niej wznosiło się parę murowanych zabudowań opasanych murem obronnym. Po śmierci Mindauga zostaje re-aktywowane pogaństwo, w miejscu katedry płonie znowu wieczny ogień. Po upływie 120 lat ogień ten znów gaśnie — Litwa ponownie zostaje ochrzczona. Na tych samych fundamentach znowu buduje się katedrę. Po jakimś czasie Witold Wielki buduje nową katedrę — dużą, okazałą w stylu gotyckim. Między katedrą a Górą Giedymina wznosi się w tym samym stylu pałac władców. Jest to potężny ośrodek administracyjno-polityczny mocnego państwa — Wielkiego Księstwa Litewskiego, a jednocześnie ośrodek ten staje się ogniskiem kultury. Po upływie następnych stu lat, Zamek razem z Katedrą zostają przebudowane w renesansowym stylu. Zygmunt August zakłada tu bibliotekę (jedną z największych w Europie), urządza galerię obrazów.

Ten Zamek był rezydencją litewskich władców aż do połowy XVIII w. W czasie wojny z Moskwą uległ poważnemu zniszczeniu, a po klęsce Rzeczypospolitej Obojga Narodów — Zamek był doszczętnie zrujnowany.

Teatr na Zamku Dolnym...

Wracając jednak do teatru. Otóż wiadomo, że w pierwszej połowie XVII w. w Wilnie na Zamku, w dolnej jego części działał teatr. Występowali w nim gościnnie zespoły artystyczne sprowadzane z Włoch. Każdy spektakl kosztował duże pieniądze, teatr był na utrzymaniu króla, był to teatr dla wybranych. Najwcześniejsze wieści o repertuarze tego teatru (w formie udokumentowanej) sięgają 1636 roku — 4 września — w dniu tym w teatrze na Wileńskim Zamku Dolnym zagrano "Komedję o Parysie i Helenie". Z dawnych kronik wiadomo, że grano tu nie tylko sztuki rozrywkowe, ale i "tragédie i tańce italskie". Oprócz utworów włoskich (opera, balet, komedia, tragedia), grano tu (zdaniem niektórych współczesnych znawców) także utwory Shakespeare'a i Moliere'a. Później...

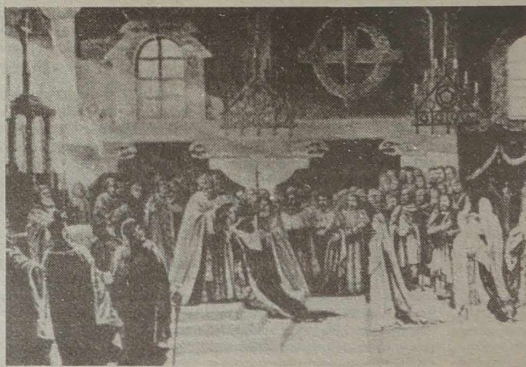
Później, jak już wspomnieliśmy, Zamek zrównano z ziemią. Od tamtych czasów i Zamek, i ślady po dawnej Katedrze, i teatr — poszły w niepamięć. Na drugo, bo na ponad 300 lat.

Teraz, na pokopiskach, powstał — "odrodził się" znów teatr. "Scena" w murach pełnych tajemnic magicznie oddziaływyje i na aktorów, i na widzów. Prawie wszystkie pory roku (wiosna, lato i wczesna jesień) znakomicie temu niezwykłemu teatrowi służą.

Alwida ROLSKA

NA ZDJĘCIACH: Przystąpienie do Katedry Mindauga w Wilnie (według badań współczesnych archeologów litewskich); chrzest Mindauga (repr. obrazu A. Walejskiego); koronacja Mindauga (repr. obrazu A. Varnasa); scena ze spektaklu "Mindaugas" w ruinach Wileńskiego Zamku Dolnego (reż. Irena Bučienė).

Fot. T. Waleńiewicz, repr. M. Palusziewicz



Regina Žepkaitė

Fragment dziejów Wilna



31 października w powiatach wileńskim, olikiennikim, nowoswieskim objęli urządowanie naczelnych powiatów ze swymi instytucjami, komendanci policji, zaczęły działać posterunki policyjne. Tylko w powiecie wileńskim było 21 placówek policyjnych wśród nich 9 posterunków w mieście. Do Wilna i regionu skierowano 909 funkcjonariuszy policji publicznej, 26 — policji kolejowej, 2000 — rezerwy policyjnej.

W Wilnie zostały otwarte biura pełnomocników Ministerstw Finansów, Rolnictwa, Oświaty, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, departamentów ochrony zdrowia, prasy i starożytności, pełnomocnika Lite-

wskiego Czerwonego Krzyża, dyspozytora cen, inspekcji pracy, referat robót publicznych, biura pełnomocników innych centralnych instytucji. Po utworzeniu wileńskiego sądu okręgowego i sądów dzielnicowych, prokuratury, instytucji komorników, urzędu hipotecznego aparat Ministerstwa Sprawiedliwości zwiększył się o 196 pracowników.

Tak więc po odzyskaniu Wilna i Wileńszczyzny przede wszystkim uporządkowano aparat władzy i administracji. Jednakże był to dopiero początek całej reorganizacji.

majątki posiadały siewniki, kosiarki, żniwiarki. Z młockarni korzystało około 50 proc. chłopów, inni młócili cepami, zboże wiano łopatami.

W stosunku do ogólnego poziomu Litwy zacofana również była Wileńszczyzna była hodowla bydła. Hodowano prawie przeważnie zwierzęta ras miejscowych. Nieco nowocześniejszy był chów trzody chlewnej, ale i tu przeważały świnię długoryje.

Na Wileńszczyźnie średnio na 1000 ha ogólnej ziemi uprawnej przypadało 69 koni (na Litwie — 105), 166 sztuk bydła (na Litwie — 226), 113 krów (na Litwie — 147), 133 świnie (na Litwie — 237), 171 owiec (na Litwie — 244).

Władze centralne Polski zaczęły troszczyć się o podniesienie kultury rolnictwa na Wilenszczyźnie dopiero ostatnich latach rządów: więcej środków przeznaczano na podział wsi na kolonie, ale gdy Litwa przejęła Wilenszczyznę, nie było jeszcze podzielników 50 proc. wsi. W 1937 roku dla Izby Rolnej wyasygnowano 600 tys. złotych, w 1939 r. 1150 tys. złotych; 200 tys. złotych na zaniebdania bardzo dotychczas melioracje. Roboty odwadniające prowadzono tylko na bardzo małą skalę. Tuż przed wojną przy- stąpiono do regulowania rzeczki Musia (gmina mejszagojska), wykorzystano zaledwie 55 tys. złotych.

Na Wileńszczyźnie przeważały drobne gospodarstwa chłopskie. Z ogólnej liczby 50 tys. gospodarstw do 10 ha posiadało 37.062 gospodarstwa. Po drugie, były 353 majątki: od 80 do 100 ha — 138, od 100 do 150 ha — 101, od 150 do 200 ha — 47. Było 35 majątków liczących 300 i więcej hektarów

Zatem Litwa odziedziczyła nieren-
towne rolnictwo. Trzeba było wielkiej
odwagi, aby poruszyć polskich ziemian,
którzy dotychczas mieli przeważający
wpływ na administrację i życie politycz-
ne regionu.

Litwa oddzielić się na Wilie-
szczyźnie również bardzo ze drogi.
Według oficjalnych danych, było 486
km szos, z których 300 km było bru-
kowanymi kamieniami, 21 km miało
nawierzchnię z płyt betonowych, około
165 km – z tłuczni. Jednakże istnieją-
ce szosy były w złym stanie, rzadko re-
montowane, nie konserwowane. Na
przykład, szosa Wilno – Troki w ciągu
okresu okupacji polskiej okupacji nie
była remontowana ani razu. Szczęśliwie
ze były gościnnie. Mimo dużego zna-
czenia, prawie wszystkie gościnnie
były w złym stanie, z wyjątkiem polne drogi
z Wilna, który wyprofilowany, miał
aniżeli równego pasmo drogowego, ani
rowów pobocznych, dlatego, w wielu
miejscach sięgały 20-30 metrów
szerokości, jesienią i na wiosnę były
nieprzejezdne.

W nie lepszym stanie znajdowało się również 467 mostów. Prawie wszystkie były drewniane, wiele wymagało gruntownego remontu. Wycofujące się podczas wojny oddziały wojska polskiego zniszczyły dwa mosty na szczególnie ważnych traktach: most Turgiele – Jaszuny o długości 28 m i most przez Mereczankę o długości 35 m koło wsi Misuczeny.

Druze trudności były, jeżeli chodzi o ogrzewanie miasta. Zwykle roczne zapotrzebowanie Wilna na drzewo opałowe wynosiło 600 tys. m³. Około 175 tys. m³ dostarczały chłopi, 75 tys. m³ — departament lasów, 75 tys. m³ — departament lasów. Z kopalni węgla kamiennego w Polsce sprowadzono około 60 tys. ton węgla, co zastępowało 300 tys. m³ drzewa. Zawsze, przed wojną, od razu po objęciu władzy, przed rozpoczęciem wojny, było to wielki problem opał. Nie było żadnych składów drzewa, a więc również zapasów. Chłopi nie chcieli sprzedawać drzewa za złote, siano bowiem za te pieniądze nie mogli nie kupić. W warunkach chaosu departament lasów nie gromadził zapasów opałowych, rezerwy węgla kamiennego były prawie wyczerpane. W zimie na przełomie lat 1939-1940, która była dla Polaków ostatnią zimy, w Wilnie spadła do -39,40 stopni poniżej zera, zmieszkała, szkóły, urzędy czterostrókimi były białe opalane.

Problemy ekonomiczne, bytowe należały do najpierwszych, jakie władze Litwy musiały rozwiązywać w trybie przyspieszonym.

Jak łowiono ryby w jeziorach trockich?

**"Ty poświęcisz,
ja połowię, będą raki
po połowie"**

W upalne letnie dnie, a szczególnie wolne od pracy, chętnie sięgamy po "Ileżsa" lekturę. Uważam, że do takowych można zaliczyć poniższą publikację mieszkanki Trok pani Haliny Bogdel. Autorka podkreśla, że posługiwała się przy tym pracą znanej etnografki, członkini Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie Marii Znamierowskiej-Prufferowej: "Rybołówstwo jezior trockie" 1930 roku. Zdaniem autorki, praca ta ma dużą wartość etnograficzną, a z niektórych porad praktycznych i dzisiaj można skorzystać... Szczególnie powinno to zainteresować wędkarzy.

Troki są płożone wśród 5 dużych pięknych jezior: Gaiwe, Skajście, Tabaryski, Bernardyńskie i Okmiany. W okolicach jest jeszcze mnóstwo drobnych jezior: Otroki, Piomiany, Głusz, Szmugoj itd. Siłą rzeczy jednym z głównych zajęć mieszkańców Troku było rybactwo. Łowili oni szczy-paki, sielawę, płocie, krasnopiór-ukiełke, sucharebę, leszcze, linę, karasie, sumy, młietusy, okonie, węgorze. Niektóre, stosowane wówczas sposoby łowienia ryb dziś wydają się naprawdę egzotyczne.

Dzieci na wiosnę i w ciągu lata
 przeważnie łowiły ryby rekoma, jak
 chociażby uklejski pod kamieniami.
 W grudniu szczupaki i miętusy przy sa-
 mym brzegu łowiono guszieniami.
 Rybak wypatrywał rybę pod pier-
 wszym przeźroczystym lodem i
 uderzał drewnianym młotem po lo-
 dzie. Ogłuszono ryby opadły na dno,
 wówczas rybak siekierą wyrąbał
 przerębę (guszkę) i ręką lub czerpa-
 kiem wchodził zdołować z wody.

Uklejki i płotki najczęściej dzieci łowiły workiem osadzoną na drewnianych kijach brodząc po wodzie od maja do lipca. Podczas tarła te ryby łatwo było łowić zwyczajnie przetakiem.

Rozpowszechnione, choć i wzbronione przez miejscowe władze było łowienie ością "na ogień". Jako przynętę ogień rozpalało w drucianym koszu.

Dzieci i dorośli łowili ryby też na wędkę, którą wykonywali sami. Wędkowsko robiono z suszonej leżyszczki bez kory, do niego domocowywano włośnię, skrończą z 6-8 włośńwof kofiego ogona. Na włośni umocowywano pławek, wykonany z gęsiego pldra albo pldra bociana i wydłużonego korka, na końcu umocowywano haczyk. Na haczyk czepiano różne przynęty. Na okonie czepiano robaki dzidzownicze, ożytki i ślimaki. Na płotki, suchareby i krasnopory — ożytki, maiciorki, gryzanki. Na uklejdę — strzely i motyly. Na leszczę — owies parzony bez huski. W jesieni niektórzy wędkarze przygotowywali przynętę, zbierając robaki do skrzyni z ziemią i przechowywając do wiosny, aby użyć je w marcu.

Przy połowie ością na ogień i wędka używano czółna, rydlubanego z sosnowego lub osiowego pnia. Miętosy łowiło się sznurem. Do długiego sznura (30-40 m) przywiązywano krótkie sznurki z haczykami, na które były

nasadzone małe rybki. Jeden koniec sznura przywiązywano na brzegu, do drugiego przymocowywano kamień. Sznur wyciągiwano razem z miętusami na krótkich sznurkach. Większe ryby łowiło się na blizgawkę, którą wykonywano ręcznie.

Wielkiej zręczności wymagało łowienie szczupaków krukami. Gdy szczupak stał nieruchomo, rybak z łodzi zręcznym ruchem przebijając go krukami i wyciągał.

Grupowo rybacy łowili ryby siedzącymi, niewodami i buczami, mającymi nierzadko fantastyczne kształty. Troczkim rybaczom nie brakuje pomysłów i ryz. Pewien rybak opowiadał mi, jak łowi węgorze walizką. Do starej żurawki walizki wkłada kawałek mięsa ("z zapachem", zamyka ją, "w górze" robi otwór i na wierzchoście puszcza do jeziora. Zostaje wkrótce tylko szybko wyciągać walizkę i wybrać węgorze. Kiedyś trockie jeziora stynęły z obfitości raków, które sprzedawano do piwa prawie we wszystkich trockich karczmach.

Najczęściej raki łowiono "na ogień". Kij okracano szmatą, polewano ją naftą i zapalano. W ten sposób świecono. Drugą ręką zbierano w wodzie raki. Widocznie słowo pochodzi z przysłówki: "I ty taki, i ja taki, pójdziem obaj łowić raki. Ty poświęcisz, ja potowię, będą raki po łowię". Łowiono raki również czerpakami i buczami, do których wkładano żabę czy rybę na przynętę.

Trocy rybacy byli przesądni. Spytamy to i dzisiaj. Na przykład, uważano, że połów będzie udany, gdy spotka się mężczyzna, najpiękniej Żyda, albo kobietę z pełnym – coś niosącą w ręku. Wierzyli też, że w czasie połowu nie wolno wspominać lisa, niedzwiedzia i zająca. Uważali co niektórzy, że największy połów bywa w dniach, w których jest litera "r", najgorszy – poniedziałek. Żeby cały rok ryby dobrze się łowiły, konieczne trzeba było na połów w dzień czysty, czyli w Wigilię Bożego Narodzenia. Ryby by nalezy łapać chicho, nie wolno gwizdać ani rozmawiać. Rybacy byli przekonani, że nie wolno innym pożyczać swego sprzętu, a też jego przestępować, wierzyli też, że skradziony sprzęt przynosi zepszczenie.

Osoba, która pierwszy raz w roku przychodziła na połów, była otaczana siecią czy liną, w taki sposób zdobywano okup. Wśród nieskańców Trok i okolic — Kałaimów i Żydów był zakaz pożywiania linów, miętusów, umów i węgorzy, czyli ryb, które nie mają łuski.

Być może, te przekazywane z pokolenia w pokolenie przysady i pierzenia trockich rybaków i dziś mają pewny sens. Rodzaje ryb, w których niegdyś można spotkać trocików w trockich jeziorach, natomiast sposoby ich łowienia zasadniczo się zmieniły. Najczęściej są one łowione za pomocą wykonanych fabrycznie wędek, przy tym na podstawie specjalnych zwoleń.

Halina BOGDEL

Sytuacja społeczno-gospodarcza w Wilnie i na Wileńszczyźnie

Sytuacja gospodarcza. Skutki wybuchu wojny bardzo prędko odczuły miasto Wilno i region. Z większości zakładów i fabryk zmobilizowano wielu specjalistów, personelu kierowniczego niektórych przedsiębiorstw, robotników, chłopów. Na początku wojny w wojsku polskim służyło 14.500 mieszkańców Wileńszczyzny, w tym 13.794 jako żołnierzy i szeregowcy. Przed ludźmi, zabrano wszystko, co potrzebne wojsku i w ogóle do celów wojennych: samochody, konie, zapasy żywności, leki.

Przed wybuchem wojny w Wilnie na Wileńszczyźnie było 950 większych i mniejszych zakładów przemysłowych, około 5500 warsztatów rzemieślniczych, około 7500 przedsiębiorstw handlowych różnej wielkości.

Gdy wojako i organy władzy Litwy przejęły Wilno i region, nie zabrakło im przede wszystkim. Z zabiłymi urzędnikami i kłami stały wytwórnie "Dykta", wytwórnia stółek "Boisa" w Białej Wace, "Kleju" kleju, dwie fabryki tkanin (wskórki czterech), 23 wytwórnie olejów i terpentyn, większość tartaków. Przeważa one prace głównie i powodu wojny, przed wieloma bieżącymi zakładami Wilna i regionu. Istniała się rynek zagraniczny. Na produkcji 9000 m² sklejkii o rocznej eksportowanej do Holandii i Belgii. Sześć zapasach eksportowano do Szwecji. Działając, którego kosztowna produkcja osiągnęła 100 kg, eksportowała 60-70 proc. produkcyjnie Niemiec, Holandii i Anglii.

Napisano do Anglii

...nie chciały przedsiębiorstwa
...centralne w głębi Polski. Od razu
...przejściu Wilna wyjaśniło się, że
...nie przedsiębiorstw nie pracuje z te
...przeżył, że spadła wartość polskiego
...pieniędzy - złote. Pilnując swoich
...właściciele przedsiębiorstw
...nie opłaca się zabiegać
...z racji na wyczerpanie

Wardzo brakowało surowców

Otrzymywano je na rynku wewnętrznym, tj. w Polsce. Po wybuchu wojny to źródło surowców było dla Litwy nieosiągalne.

Z powodu braku surowców i kredytów została całkowicie zdeorganizowana praca warsztatów rzemieślniczych, bez pracy pozostali chałupnicy, których w Wilnie było 1345, a w regionie — 180.

W czasie wszelkich napięć cho- najbardziej cierpią kupcy, płaci się im pozbawionymi wartości pieniężnej, często rozgrabia się towary, dlatego skłonni są oni ukrywać towary, zamakając przedsięwzięcia w oczekiwa- niu na spokojniejsze czasy. Podobnie było w Wilnie, zwłaszcza po wybuchu wojny. Właściciele hurtowni i większych sklepów jeszcze przed poja- wieniem się Armii Czerwonej ukryli część towarów, jak część pozostała po najściu kupujących na początku chaosu. Wiele gdy Litwa przeżyła Wo- no, wiele sklepów było zamkniętych. Na zadanie administracji włoskiej w Wilnie, w tym czasie, przybył jeden piekarni i sklepów z pieczywem. Już od pomocy ustawiali się przed nimi długie kolejki, ale chleba nie wystarczało wszystkim.

Rolnictwo. Na Wileńszczyźnie przeważały gleby IV klasy, płodzinami trójpolowymi. Około 16 proc. całej powierzchni ziemi stanowiły łąki. W porównaniu z terytorium głównej części Litwy kultura rolnicza była zacofana. Nie znano nawet słodkiego hibinu, który rosł też na glebach niefekcyjnych, a jako pasza zastępując koniczynę. Na Wileńszczyźnie uprawiano 30 odmian ziemniaków. Pszenica stanowiła 10 proc. zasiewów łąki. Plony na Wileńszczyźnie były niższe od ogólnego poziomu na Litwie. Na przykład, w 1938 roku plon pszenicy wynosił 7,7 ctn (na Litwie – 12,4 ctn), łąki – 8,7 ctn (na Litwie – 11,8 ctn), jęczmień – 8,3 ctn (na Litwie – 12,4 ctn) owsa – 8,3 ctn (na Litwie – 11,8 ctn).

Wileńszczyźnie sięgał 106 ctn (na Litwie – 113 ctn) 7 hektara.

Ziemieć w gospodarstwach
chłopskich uprawiano jednokonnymi
pługami, a lżejszą — to nawet sochami,
koczującymi, dźwigającymi zęby. Tylko

TELEWIZJA

PIĄTEK, 12 SIERPNIA

LTV

7.45 — Dzień dobry. 9.05 — Lekkoatletyczne mistrzostwa Europy. 19.35 — Różnomyślnie. 20.00 — Lekkoatletyczne mistrzostwa Europy. 20.40 — Słowo chrześcijańskie. 21.00 — Panorama. 21.30 — Mistrzostwa świata w koszykówce mężczyzn. 22.00 — Aleja Łańcut. 22.40 — Mistrzostwa świata w koszykówce mężczyzn. 23.30 — Wiadomości wieczorne. 23.45 — Wieczory.

BAŁTYCKA TV

7.30 — Poranne bałtycki. 8.00 — Serial "Granie się" (44). 8.30 — Serial "Tak świat się kręci" (50). 9.25 — Godzina CNN. 18.50 — Serial "Tak świat się kręci" (50). 19.45 — Nowości ze świata. 20.00 — Serial "Tak świat się kręci" (51). 20.55 — Sport na świecie. 21.00 — "Granie się" (45). 21.30 — Nowe bałtycki. 21.45 — Nowości ze świata. 22.00 — "Szczęśliwa ręka". Podczas przerwy — "Listy, listki". 23.00 — Kino — moja miłość. Film "Tusia".

TELE-3

8.40 — Serial "Santa Barbara". 9.30 — Lekcja jęz. ang. 9.35 — Film dok. 9.45 — W świecie zwierząt. 10.45 — Film. 12.00 — Nowości CNN. 12.30 — Prezentuje "World Net". 17.30 — Lekcja jęz. ang. 17.35 — Film anim. 18.00 — Magazyn módy. 18.30 — Program z Poniewieży. 19.00 — Największe wiadomości. 19.20 — Lekcja jęz. ang. 19.25 — Ze wszystkich stron. 19.35 — Serial "Santa Barbara". 20.25 — Wiadomości. 20.30 — Nowości CNN. 21.00 — Film dok. 21.30 — Lekcja jęz. ang. 21.35 — Film dok. 22.30 — Film dok.

LITPOLINTER TV

7.00 — Poranne oko. 9.00 — Serial "Dzika róża". 9.25 — Muzyka. 9.45 — Biznes. 10.00 — 10.20 — Mistrzostwa świata w koszykówce mężczyzn. 15.00 — Oskankino. 19.20 — Kronika 02. 20.00 — Oskankino. 23.10 — Videokrzt. Film "Carrie".

OSTANKINO

5.30 — Poranne. 7.00 — Dziennik. 7.15 — Cd. programu "Poranne". 8.00 — Nowy start. 8.15 — Sroka. 8.40 — Serial "Dzika róża". 9.05 — Film dok. 9.15 — Ogród przez cały rok. 9.45 — Biznes. 10.00 — Dziennik. 10.20 — Mistrzostwa świata w koszykówce mężczyzn. 15.00 — Dziennik. 15.25 — Film o czworonogach kapituły (1). 16.50 — Abecadło prywatki. 17.00 — Dziennik. 17.25 — Człowiek i prawo. 17.55 — Pogoda. 18.05 — Codziennie tygodnia. 18.25 — Serial "Dzika róża". 18.50 — Pole cudów. 19.40 — Dobranocna. 20.00 — Dziennik. 20.35 — Pogoda. 20.45 — Film "Policja, Pyton-357". 23.30 — Dziennik. 23.10 — Koncert.

WILEŃSKA TV

19.00 — Film "Życie jest piękne". 21.35 — Film "Walka trzech królów" (3). 22.45 — Nowości poszukiwaczy. 23.00 — MTV.

TVP 1

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Program dla dzieci. 11.05 — "Młodzi jeżdżą" (7) — serial prod. USA. 11.55 — Muzyka Jedynka. 12.00 — Szkoła dla rodziców. 12.20 — Język angielski. 12.30 — Lato z Magazynem. 12.40 — Nowości. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Telewizja edukacyjna. 15.00 — "Trójgłowy Bermudzki" — film fab. prod. polskiej. 16.35 — Na Kurpiach wesele — reportaż. 17.00 — Dla dzieci. 17.50 — Muzyka Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.30 — Randka w ciemno — zabawa quizowa. 19.15 — Mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce. 20.00 — Wieczoryzka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — "Sekrety" — film fab. prod. USA. 22.45 — Puls dnia. 23.10 — W.C. kwadrans. 23.25 — Nasza szcapa. 24.00 — Wiadomości. 0.10 — "Młodzi, czarni i zbuntowani" — film fab. prod. ang. 1.50 — Program rozrywkowy.

SOBOTA, 13 SIERPNIA

LTV

9.05 — Dla dzieci. 10.00 — I dla rodziny, I dla domu. 10.20 — Zgodna. 11.20 — Nasz język. 11.55 — Film dok. 12.25 — Pamięć. 12.55 — Serial dla dzieci "Dziękuję ci, Dęgiu". (1). 13.25

— Spektakl TV "Provincjonalne anegdoty". 14.55 — Tańca "Sokury". 15.15 — Cudnego boku nie baw. 15.15 — Mistrzostwa świata w koszykówce mężczyzn. 17.45 — Nowości. Opinie. 18.15 — Lekkoatletyczne mistrzostwa Europy. 18.45 — Styl. 19.15 — Lekkoatletyczne mistrzostwa Europy. 19.45 — Koncert J.S. Bacha i Molière na fortepian i orkiestrę. 19.55 — Telegra "Drogi sukcesu". 21.00 — Panorama. 21.25 — Mistrzostwa świata w koszykówce mężczyzn. 23.20 — Wiadomości wieczorne. 23.35 — Koncert rockowy.

TELE-3

9.00 — Film anim. 10.10 — "Odwrót". 11.00 — Lekcja jęz. ang. 11.10 — Film "Dziewa rosną również na kamieniu" (1). 12.15 — Film dok. 13.30 — Prezentuje "Wielki Nier". 15.55 — Film "Dziewa rosną również na kamieniu" (2). 18.10 — Sport na świecie. 18.40 — Styl. 19.00 — Największe wiadomości. 19.20 — Nauka i technologia. 19.40 — Show business. 20.00 — Muzyka. 22.40 — Film "Porwanie". 23.30 — Program A.

LITPOLINTER TV

9.00 — Poranne oko. 11.00 — "Lietkoti". 11.05 — Program muz. 11.25 — Oskankino. 15.00 — Dla dzieci. 15.35 — Oskankino. TV. 22.40 — Mistrzostwa świata w koszykówce mężczyzn.

OSTANKINO

6.30 — Sobotni poranne biznesmena. 7.15 — Sport. 7.45 — Słowo pastora. 8.00 — Zew dzungli. 8.30 — "Mir". 10.00 — Począ poranna. 10.30 — Medycyna dla ciebie. 11.00 — Nowości kultury. 11.10 — Smak. 11.25 — Film "Zakończ". 13.30 — Spółkowanie z W. Gorodowskiego. 13.30 — Labirynt. 14.00 — Dziennik. 14.20 — Program X. 14.30 — TV serial. 15.05 — Tajemnice Starego Placu. 15.35 — W świecie zwierząt. 16.20 — Bez paury. 16.50 — Czwórek i prawo. 17.00 — Szczegółowy przypadek. 17.50 — Przed i po. 18.40 — Gwiazdy Rosji. 19.40 — Dobranocna. 20.00 — Nowości plus. 20.35 — Pogoda. 20.45 — Film "List skażona". 22.40 — Mistrzostwa świata w koszykówce mężczyzn. 0.15 — Pogoda.

WILEŃSKA TV

19.00 — Film "Dwoje na dworcu" (1). 21.40 — Film "Walka trzech królów" (4). 22.40 — CNN. Styl. 23.00 — MTV.

TV POLONIA

9.00 — Powitanie. 9.05 — Program sportowo-rekreacyjny. 9.50 — Hity satelity. 10.10 — "Ziarno". 10.35 — "Brawo! Bis". 10.40 — Dla dzieci. "5-10-15". 11.50 — "Brawo! Bis". 12.00 — Wiadomości. 13.15 — Eryka Caldwell — "Palc boży". 15.00 — Wielka gra — teleturniej. 15.50 — "Zmienił się" (4). Serial TVP. 16.55 — Transmisja sportowa. 18.50 — "Historia pewnej znajomości" — program rozrywkowy. 19.35 — Studio "Kontakt". 20.20 — Dobranocna. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — "Królowa Bona" (7). 22.00 — Panorama. 22.25 — Gość TV Polonii. 22.40 — "Zmiany w ostatniej chwili" — film fab. prod. USA. 0.40 — Czar par — program rozrywkowy. 1.50 — II Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej 1994: godzina szczerości. 2.40 — Tożsamość i spotkanie z Olgierdem Łukaszewiczem. 3.40 — "Barbara i Jan" (7 ośt.).

TVP 1

10.00 — Wiadomości. 10.10 — "Wakacje w Ziarnie" — program red. katolickiej dla dzieci i rodziców. 10.35 — Program dla dzieci. 12.00 — "Podwójna odyseja ekipy kapitana Cousteau" — film dok. prod. franc. 12.50 — "Czas powstania" — reportaż. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — "Pro Balica" — reportaż. 13.40 — Tak jest świat — magazyn reportażowy. 14.00 — Wszystko jest muzyką — średniowiecze. W okolicy Stwórcy — program red. katolickiej. 15.00 — Walt Disney przedstawia. 15.15 — Teatr Telewizji: Maksym Gorki — "Dzieci sokoła". 16.35 — Seriasacje XX wieku. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce. 19.10 — "Dobrana para" (5) — serial prod. angielsko-amerykańskiej. 20.00 — Małe wiadomości DD. 20.10 — Wieczoryzka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — "Hoffman" — dramat psychologiczny prod. ang. 23.05 — Reportaż. 0.20 — Wiadomości. 0.30 — Sportowa sobota. 1.05 — "Zdradźcy" — film fab. prod. USA. 2.50 — Nocony odłot — amerykański program rozrywkowy. 3.30 — "Dziwaczki z poprawczarni" — film fab. prod. USA.

NASZA REKLAMA

SZANOWNNI PAŃSTWO!

Reklamę, zamieszczoną w "Kurierze Wileńskim" przeczytają prenumeratorzy na ponad 20 państwach Europy, Ameryce, Australii.

Przyjmujemy reklamę do polskiej gazety "Trybuna" i wydawanej w Niemczech rosyjskiej gazety "EZ" (Европацентр), a także do gazet krajów WNP i bałtyckich. REKLAMA O TREŚCI KOMERCYJNEJ.

Przy wielokrotnym powtórzeniu — rabat do 20 proc.

Przy podaniu reklamy na 1/2 strony gazetowej i większej objętości — rabat do 40 proc. REKLAMA O TREŚCI NIEKOMERCYJNEJ Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy — bezpłatne. Reklamę można zamówić zarówno w Domu Prasy od 9.00 do 17.00, jak też pod adresem: Gedimino pr. 46 — 1, od 9.00 do 19.00, Gedimino pr.2.

Zamieszczając reklamę u nas, a nie pozułajecie!

Szczegółowa informacja pod adresem: Laisvės pr. 60, 11 piętro, dział komercyjno - organizacyjny, tel. 42-69-63, 61-53-43, 61-45-35, 22-58-14; fax 42-72-65.

FIRMA ZAKUPI

parcelę gruntową o powierzchni 0,5 — 2 ha, przyległą do głównych autostrad m. Wilna i sąsiednich rejonów.

Vilnius, tel. 26-20-53, 26-03-89.

(Zam. 752)

AGROTEKIMAS

Akininė bendrovė firma

sprzedaje:

samochody GAZ-24, "Moskwicz", GAZ-53, ZIL, MAZ i części zamienne do nich, wyposażenie elektryczne i akumulatory do traktorów i samochodów — tel. 63-01-71;

traktory MTZ, przyczepy, kultywatory, kopaczki ziemniaków, pługi, maszyny do zbioru buraków cukrowych i sprzęt rolniczy;

obrabiałki STCPK-22-2, P 1 34-35, prasy ślusarskie, wyposażenie garażów, pompy, narzędzia, szafy chłodnicze, metale i wyroby metalowe, rury stalowe i plastikowe, blachę ocynkowaną, materiały budowlane (eternit, szkło, ruberoid, farby, węgiel potasu, elektrody), maszyny i urządzenia do ferm;

sprzęt rolniczy firm fińskich — kombajny SAMPO, traktory VALMET, pługi, kultywatory, rozpryskiwacze, roztrząsacze nawozów mineralnych, kombajny do zbioru buraków cukrowych i inny sprzęt — tel. 63-08-50; części zamienne do niemieckich kombajnów E-516/517 — tel. 63-08-50;

produkcję elektroniczną fińskiej firmy ENSTO — systemy ogrzewania, grzejniki, sprzęt oświetleniowy, wyłączniki i inne wyroby — tel. 63-99-67.

Wszystko to można znaleźć w Wilnie przy ul. Dariusia i Girėnasa 93. Pracujemy też w soboty od godz. 8.30 do 18.

(Zam. 755)

SPRZEDAJEMY efektywne kotły elektryczne do ogrzewania domów mieszkalnych.

Vilnius, tel. 35-16-84, 65-09-18. (Zam. 711)

KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY WALUTĘ

codziennie od godz. 9.00 do 20.00. Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-70-17. (Zam. 724)

SPRZEDAM

cały komplet materiałów i części do budowy nowego drewnianego domu o pow. 300 m kw. Vilnius, tel. 45-13-36. (Zam. 736)

KUJUJE

miedź, mosiądz, brąz, nikiel, nichrom, aluminium, cynę, molibden. Tel. 76-87-44. (Zam. 756)

SPRZEDAJE SIĘ

parcelę pod budowę domu 0,25 ha we wsi Pauzuliolai (niedaleko Suderwy) w rejonie wileńskim. Telefonować: Vilnius, tel. 77-35-98. (Zam. 759)

SPRZEDAJE SIĘ

szczeniata niemieckiego owczarka. Tel. 61-51-17. (Zam. 58-0)



SKUPUJEMY ZŁOTO, PŁATYNĘ ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU! Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 22. Vrublevskio 2, koło placu Katedralnego, Vilnius, tel. 22 70 17

KALENDARIUM

- * Piątek (12.VIII) jest 224 dniem 1994 r. Do końca roku 141 dni.
- * Znak Zodiaku — Lew.
- * Imieniny: Hilarego, Innocentego, Lecha, Tyberiusza.
- * Wschód słońca — 5.48, zachód — 20.59. Długość dnia — 15 godz. 11 min.



Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 12 sierpnia krótkotrwałe opady, wiatr południowo-wschodni, umiarkowany. Temperatura 21-23 stopnie ciepła. W ciągu następnych dwóch dni przelotne opady. Temperatura w nocy 10-15, w dzień 18-23 stopnie ciepła.

Dyżurni wydania:

Lucyna DOWODO
Zbigniew MARKOWICZ
Teresa ŻARK
Bronisława MICHAŁKOWSKA
Loreta BORKOWSKA

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejm i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

OGŁOSZENIA I REKLAMĘ DO "KURIERA WILEŃSKIEGO" PRZYJMUJE SIĘ.

Redaktor
Zbigniew BALCEWICZ

Nasz adres:
Laisvės pr. 60. 2056 Vilnius,
Lietuvos Respublika
Kod 67218
Cena 30 ct (w Polsce - 1000 zł).
Nr rejestracji — 2017015
Drukarnia Państwowa
Przedsiębiorstwo "Spauda"

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-78-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49, sekretariat — 42-79-50. DZIAŁY: polityczny — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, 42-80-63, zagranicznych — 42-79-55, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, prawa i legislacji — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, stołeczny — 42-79-77, handlu, usług, "Magazyn rodzinny" — 42-79-56, kultury — 42-72-84, literatury i sztuki — 42-79-88, listów i interwencji — 42-69-65, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, sołectniczy — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szwintnicki — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-80, 42-72-92, stylści — 42-72-92, maszyniści — 42-77-72.

- * ul. Gedimino 46-1;
- * ul. Pylimo 26;
- * ul. Gedimino 2;
- * ul. Virkuliškių 40 (sklep "Pasidaryk pata");
- * ul. Tuskulėnų 66 (sklep "Zalgiris");
- * W oddziałach łączności;
- * nr 5, Kalvarijų 29;
- * nr 9, Vytėno 2;
- * nr 12, Žirniūnų 67;
- * nr 51, Žirniūnų 2;
- * nr 42, Architektų 19;
- * nr 50, Žvaigždžių 28;
- * nr 55, Antakalnio 58;
- * nr 41, Gerovės 23;
- * W KOWNIE
ul. Biržų 8